KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, ŚRODA 10 MAJA 1933 ROKU. | Nr. 128.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł

ZAPRZYSIĘŻENIE PREZYDENTA RZPLITEJ

UROCZYSTY AKT NA ZAMKU KRÓLEWSKIM.

WARSZAWA, 9.8. (Tel. wł.) Dziś odbyło się na Zamku drugie posiedzenie Zgromadzenia Narodowego, na którem, powtórnie obrany Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki, złożył przysięgę. Uroczysty ten akt odbył się bez udziału korpusu dyplomatycznego i prasy. Obecni byli tylko członkowie Zgromadzenia Narodowego, którzy oddali swe głosy za kandydaturą prof. Ignacego Mościckiego oraz członkowie rządu.

Przed godziną 12 w południe poczęli na Zamek napływać posłowie i senatorowie. Wejście dla nich zarezerwowano przez bramę zegarową. W galerji I piętra zapisywali się oni do księgi obecności. Poprzez kilka sal członkowie Zgromadzenia Narodowego udają się do sali asamblowej, gdzie odbyć się ma uroczysty akt przysięgi.

Na krótko przed godziną 12 przybyli członkowie rządu, prezes Najwyższej Izby Kontroli, podsekretarze stanu. W chwilę potem pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie p. premjera oraz świty wszedł ze swego mieszkania do sali marmurowej.

O godz. 12 w południe weszli do sali asamblowej p. marszałek Sejmu Świtalski i p. marszałek Senatu Raczkiewicz.

Otwierając posiedzenie Zgromadzenia Narodowego, p. marszałek Świtalski powołał dwóch sekretarzy, poczem poprosił p. marszałka Senatu, Raczkiewicza, jako zastępcę przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego o zawiadomienie elekta, że Zgromadzenie Narodowe oczekuje na złożenie przysięgi. P. marszałek Raczkiewicz udał się do sali marmurowej.

W kilka chwil potem p. Prezydent Mościcki, poprzedzany przez szefa protokółu dyplomatycznego, p. Romera, w towarzystwie p. premjera, Prystora i p. marszałka Raczkiewicza, wszedł do sali asamblowej.

Elekt stanął na podjum. Wówczas p. marszałek Świtalski zapytał, czy wybór przyjmuje. Gdy padła odpowiedź twierdząca, p. marszałek poprosił elekta o złożenie przysięgi. Wówczas p. Prezydent, położywszy lewą rękę na Konstytucji, a prawą wzniósłszy do góry wypowiedział następujące słowa przysięgi:

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu i ślubuje Tobie, Narodzie Polski na urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej, który obejmuję: praw Rzeczypospolitej, a przedewszystkiem Ustawy Konstytucyjnej święcie przestrzegać i bronić, dobru powszechnemu Narodu ze wszystkich sił wiernie służyć, wszelkie zło i niebezpieczeństwo od Państwa czujnie odwracać, godności imienia polskiego strzedz niezachwianie sprawiedliwość względem wszystkich bez różnicy obywateli za pierwszą sobie mieć cnotę, obowiązkom urzędu i służby poświęcić się niepodzielnie. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego męka. Amen".

Po złożeniu przysięgi p. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie p. premjera Prystora opuścił salę asamblową.

P. marszałek Świtalski zarządził odczytanie protokółu, a po stwierdzeniu jego zgodności ze stanem faktycznym oświadczył, iż Zgromadzenie Narodowe rozwiązuje.

DYMISJA GABINETU

WARSZAWA, 9.8. (Tel. wł.) O godz. 1 popołudniu, po uroczystem zaprzysiężeniu nowego Prezydenta Rzeczypospolitej Rada ministrów zebrała się na posiedzenie, na którem po krótkich obradach uchwalono złożyć na ręce p. Prezydenta Rzeczypospolitej prośbę całego gabinetu o dymisję. Bezpośrednio po tem posiedzeniu p. premjer Prystor udał się na Zamek, gdzie na ręce p. Prezydenta Rzeczypospolitej złożył prośbę gabinetu o dymisję.

P. Prezydent Rzeczypospolitej dymisję przyjął i powierzył p. premjerowi Prystorowi oraz pp. ministrom pełnienie ich obowiązków aż do chwili utworzenia nowego rządu.

JAKI BĘDZIE NOWY GABINET?!

WARSZAWA, 9.5. (Tel. wł.) Wbrew pierwotnym zapowiedziom do wieczora nikt nie otrzymał misji tworzenia gabinetu.

Wymieniane są trzy kandydatury na premjera: SŁAWEK, BECK i JĘDRZEJEWICZ. Wszyscy trzej byli przyjęci na Zamku.

Wojewoda GRAŻYŃSKI ma zostać min. oświecenia, pos. KLESZCZYŃSKI min. rolnictwa, wicemin. GALLOT ministrem przemysłu i handlu, p. DUCH ministrem opieki społecznej.

Mówią, że gabinet uformuje się w środę.

UCHYLENIE WYROKU W SPRAWIE BRZESKIEJ

SĄD NAJWYŻSZY PRZEKAZAŁ JĄ SĄDOWI APELACYJNEMU.

WARSZAWA, 9.5. — Dziś, o godz. 10 rano, rozpoczął się w Sądzie Najwyższym proces b. więźniów brzeskich.

Przy wejściu na salę stosowana była surowa kontrola biletów, tak, że nieliczna tylko publiczność znajduje się na sali. Wśród publiczności zauważyć można oskarżonych posłów: dr. WŁADYSŁAWA KIERNIKA i ADAMA CIOŁKOSZA, przysłuchujących się rozprawie. Pozostali oskarżeni nie stawili się. Ława obrońców jest w komplecie. Brak tylko z pośród obrońców, występujących w poprzednich instancjach, śp. adw. ŚMIAROWSKIEGO i adw. STERLINGA, których śmierć zabrała w międzyczasie.

Punktualnie o godz. 10 wszedł na salę komplet sądzących. Przewodniczy sędzia BRONISŁAW WISZNICKI, referentem jest sędzia BONISŁAWSKI. W skład kompletu wchodzi jeszcze sędzia SONGAJŁO oraz sędzia BZOWSKI, jako zastępca. Funkcje sekretarza pełni p. JERZY PRZYŁUSKI, naczelny sekretarz Sądu Najwyższego.

Urząd prokuratorski reprezentował p. prokurator dr. PIERNIKARSKI. Następnie przewodniczący oznajmia, iż Sąd Najwyższy zajmie się chwilowo pierwszym punktem skargi kasacyjnej, a mianowicie, kwestja wyłącznie sędziego CHODECKIEGO.

Przypomnieć należy, iż przed rozprawą w sądzie apelacyjnym obrona złożyła wniosek o wyłączenie sędziego Chodeckiego z kompletu, powołując się na fakt, iż sędzia ten uprzednio ujawnił swe negatywne ustosunkowanie względem oskarżonych, kiedy przewodniczył w rozprawie sądu odwoławczego w Toruniu, rozpatrującego sprawę red. MAŁYCHY, oskarżonego o pomieszczenie fałszywych wiadomości, jakoby w Brześciu znęcano się nad więźniami, osadzonemi w twierdzy. Otóż w motywach wyroku w sprawie MAŁYCHY, sędzia CHODECKI podkreślił m. in., że „osadzenie więźniów w Brześciu nie było podyktowane chęcią zaspokojenia sadystycznych instynktów, lecz było koniecznością państwową, mającą na celu stłumienie w zarodku szykowanego zamachu stanu".

Obrona dopatrywała się w tem wypowiedzeniu się sędziego CHODECKIEGO sprecyzowanego poglądu na sprawę b. więźniów brzeskich i dlatego wniosła o wyłączenie jego z kompletu sądu apelacyjnego.

Sąd apelacyjny, na posiedzeniu niejawnem, po wysłuchaniu sędziego CHODECKIEGO, który stwierdził, iż nie przypomina sobie, jakich użył słów w wyroku, że jednak w każdym razie w sumieniu nie czuje przeszkód do brania udziału w tej sprawie — uznał okoliczność za wyjaśnioną i wniosek obrony oddalił.

To samo się stało, gdy obrona ponowiła tem wniosek na rozprawie w Sądzie apelacyjnym.

Po zreferowaniu tych wszystkich momentów, jak również decyzji Sądu apelacyjnego i punktów skargi kasacyjnej, przewodniczący udzielił głosu adw. BERENSONOWI, który przystąpił do wygłoszenia przemówienia.

WYWODY ADW. BERENSONA.

— Myślą przewodnią zagadnienia jest wyłączenie sędziego. Sąd Najwyższy jasno powiedział, że nic tak nie obraża zbiorowego poczucia prawa, jak zarzut, dotyczący stronniczości sędziego. To, co w pierwszym rzędzie obowiązuje sąd, mający do czynienia z wnioskiem o wyłączenie sędziego, to skrupulatna troska objektywnego zbadania zarzutów, czy strona, występując przeciwko któremuś z sędziów, miała poważne podstawy do utraty wiary w jego bezstronność.

Sąd apelacyjny, zamiast zanalizować zarzuty obrony, że sędzia Chodecki w innym procesie wypowiedział wiążące go nazawsze zdanie o b. więźniach brzeskich, zamiast skrytykować, czy w tem zdaniu sędziego Chodeckiego tkwi istota zagadnienia winy posłów b. więźniów brzeskich i dopiero później przejść do dalszych wywodów, uchylił się od merytorycznego zbadania tej kwestji, a poszedł po linji najmniejszego oporu wyładowania pewnych momentów formalnych, które dał w takiej formie, że nie mogą być skontrolowane przez Sąd Najwyższy.

Sąd apelacyjny przyjął oświadczenie sędziego wyłączonego, zważywszy, że powiedział, on, iż nie czuje w sobie wewnętrznego konfliktu, umożliwiającego mu branie udziału w sądzeniu b. więźniów brzeskich i oświadczenie to uznał za wiążące. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że sędzia wyłączony jest tylko stroną, nie ma prawa udziału w naradzie kompletu, musi opuścić salę podczas tych narad i prawodawca traktuje takiego sędziego, jak zainteresowanego i jako takiego, który swoje warunki życiowe i karjerę wiąże z zagadnieniem.

Sąd apelacyjny, zamiast skrytykować, dlaczego wierzy oświadczeniu sędziego Chodeckiego, że oświadczenie jego jest święte i da możność skontrolowania swego własnego rozumowania, ogłasza tylko postanowienie, wyglądające, jak niczem niemotywowany nakaz. Ta przesłanka sądu apelacyjnego z gruntu fałszywa, dlatego, że żadne oświadczenie nie może być dowodem. Dowód posiada swoje za i przeciw, a oświadczenie tego nie posiada, oświadczeniu wierzyć można lub nie.

W tem miejscu adw. Berenson powołuje się na orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie prok. Dembeckiego z Poznania, sądzonego za przywłaszczenie depozytów, gdzie wyrok dwukrotnie był uchylany i Sąd Najwyższy wypowiedział zdanie, że gołosłowne oświadczenie nic ma dla sprawy znaczenia.

OBRAZA ART. 44.

— To stanowisko sądu apelacyjnego, który na słowo uwierzył i nie chciał badać dokumentów i odsunął je od siebie, jest najwyższą obrazą art. 44.

Dalej adw. Berenson porusza bardzo ciekawą kwestję złożenia przez obronę wyroku bydgoskiego w sprawie red. Mał w którym to wyroku, wydanym przez sędziego Chodeckiego znajdowały się jego własne słowa opinji o sprawie więźniów brzeskich i stwierdza, że wyroku tego sąd apelacyjny nie przyjął, że mimo to jednak w postanowieniu swem powiedział, że sprawa ta nie łączy się z procesem brzeskim.

Skąd sąd to wiedział?

Wyroku nie załączył, akt sprawy nie badał, oparł się tylko na słowach sędziego Chodeckiego, że ten nie pamięta wypowiedzianych słów i otaczając się kręgiem formalistyki, doprowadził do pogwałcenia ustawy, mówiąc całkiem bezpodstawnie, że sprawa Małychy nie ma najmniejszego związku ze sprawą brzeską.

Po przemówieniu adw. Berensona zabrał głos adw. Landau, a następnie prok. dr. Piernikarski.

O godz. 12 przewodniczący oświadczył, iż komplet udaje się na naradę celem rozstrzygnięcia tych kwestyj.

UCHYLENIE WYROKU.

Po naradzie Sąd Najwyższy ogłosił orzeczenie, którem się wyrok sądu apelacyjnego z powodu obrazy art. 44 (nieuwzględnienie wniosku o wyłączenie sędziego) oraz art. 51 k. p. k. (nieuzasadnienie należyte orzeczenia sądowego) uchyla i sprawę do ponownego osądzenia w innym składzie sędziów temuż sądowi przekazuje.

Ofenzywa japońska na Pekin

Japończycy sforsowali rzekę Luan.

LONDYN, 9.5. Donoszą z Pekinu, że wojska japońskie rozpoczęły wielką ofensywę w kierunku na Pekin i Tien-Tsin.

Pozycje chińskie na rzece Luan zostały przełamane. Japończycy przekroczyli rzekę i szybko posuwają się ku południowi.

Marsz ofensywy japońskiej jest tak gwałtowny, że wojska chińskie nie są w stanie nigdzie uchwycić się terenu i nie mogą na żadnej linji zorganizować obrony.

Najbliższym celem ofensywy japońskiej jest miasto Yun-Ping, które stanowi wrota Pekinu.

Według opinji attaches wojskowych, o powodzeniu japońskiem na rzece Luan zadecydował nalot kilkunastu eskadr, bombardujących, które zarzuciły pociskami zarówno stanowiska, jak i tyły wojsk chińskich, wywołując tem niebywałą panikę. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Pekin będzie zajęty w dniach najbliższych.

Katastrofa

PAROWCA SOWIECKIEGO.

MOSKWA, 9.5. Okręt ratunkowy „Rusłan", który brał udział w ratowaniu „Małygina", wpadł w burzę w drodze powrotnej ze Szpicbergu i zatonął. Trzech marynarzy z „Rusłana" uratował na południowem wybrzeżu Szpicbergu statek norweski.

NAJPIĘKNIEJSZY DZIEŃ IMIENIN KPT. SKARZYŃSKIEGO

PO WSPANIAŁYM LOCIE NAD ATLANTYKIEM.

Średnia szybkość, jaką kpt. Stanisław Skarzyński uzyskał na swej awjonetce RWD 5 bis podczas przelotu z St. Louis w Senegalu do Maceio w Brazylji, wynosi około 198 klm. na godzinę.

Samolot zbudowany był w ciągu marca i kwietnia w warsztatach doświadczalnych na Okęciu, wzniesionych kosztem 300.000 zł. przez LOPP.

Konstruktorami tego małego płatowca turystycznego są — jak wiadomo — młodzi inżynierowie Polacy: Stanisław Rogalski, Jerzy Drzewiecki i niezapomnianej pamięci Stansław Wigura, który tragicznie zginął ze śp. Fran. Żwirko.

Na podobnym samolocie odbyli olbrzymi raid do Algieru i Marokka i z powrotem do Polski ppłk. Kwieciński i kpt. Hirszbandt. Samolot RWD 5 bis bliski jest w konstrukcji do słynnego typu RWD 6, na którym śp. Żwirko i śp. Wigura wygrali międzynarodowy Challenge w r. 1932.

Maszyna kpt. Skarzyńskiego miała w skrzydłach i w miejscu pasażera dodatkowe zbiorniki na benzynę, której razem zabrać mógł lotnik nasz 750 kg., co wystarczać powinno na blisko 30-godzinny lot, naturalnie w pomyślnych warunkach atmosferycznych. Licząc przeciętnie szybkość po 170 klm.-godz. — awjonetka ta posiada zatem zasięg na przeszło 5000 km. Sam samolocik jest przytem jednym z najmniejszych na świecie, gdyż waży do 450 kg., a z pełnem obciążeniem, w postaci całego zapasu paliwa, pilota, ekwipunku itd., najwyżej 1.100 kg., czyli mniej więcej tyle, co normalna karetka samochodowa.

Silnik samolotu kpt. Skarzyńskiego jest typu Gipsy-Major o mocy 120 HP. Silnik ten zużywa około 23—24 litrów benzyny na godzinę przy normalnych obrotach.

Kpt. Stanisław Skarzyński (który dokonał wspaniałego przelotu w sam dzień swoich imienin), urodził się dnia 1 maja 1899 r. w Warcie. Wykształcenie średnie odebrał w Kaliszu i Włocławku. W listopadzie 1918 r. wstępuje do 29 pułku strzelców kresowych. Podporucznikiem mianowany był w czerwcu 1919 r. W polu był ranny, w r. 1920 otrzymał ranę drugą w bitwie pod Benjaminowem. Wskutek tej drugiej rany, spowodowanej odłamkiem granatu, już zawsze odtąd utyka zlekka na nogę. Wskutek tego wychodzi z linji i pracuje w biurach Ministerstwa spraw wojsk., poczem wraca do linji, do lotnictwa, kończąc w r. 1928 szkołę pilotów w Bydgoszczy.

W służbie lotniczej należy z początku do 1 pułku lotniczego, potem otrzymuje referat lotnictwa sportowego w departamencie aeronauyki.

W r. 1931 wespół z kpt. obserwatorem A. Markiewiczem leci kpt. Skarzyński do Afryki na małym samolocie polskiej konstrukcji. Wyprawa ta opisana jest w pamiętniku tego lotu, wydanym w roku ub. Kpt. Skarzyński posiada order Virtuti Militari, Krzyż Walecznych z trzema okuciami i srebrny Krzyż Zasługi.

Aeroklub Rzeczypospolitej oczekuje obecnie od kpt. Skarzyńskiego szczegółowego meldunku. Oczekuje się także autorytatywnych poświadczeń z St. Louis w Senegalu i z któregoś z portów brazylijskich o ścisłej godzinie startu i lądowania. Dane te, łącznie z meldunkiem lotnika, posłużą przy redagowaniu odpowiedniego pisma do Federation Aeronautique International z żądaniem zatwierdzenia nowego rekordu samolotów turystycznych II kategorji (do 450 kg. wagi własnej).

Narazie skierowana jest do F. A. I. depesza z zapowiedzią zgłoszenia polskiego rekordu lotu w linji prostej bez lądowania.

PIERWSZA DEPESZA.

WARSZAWA, 9.5. Pierwsza depesza kpt. Skarzyńskiego o szczegółach lotu nad Atlantykiem wysłana została wczoraj przez bohaterskiego lotnika z Macejo w Brazylji, gdzie wylądował kpt. Skarżyński. Depesza ta brzmi:

MACEJO, 8.5. Start poszedł dobrze. Pogoda na wybrzeżu afrykańskiem i na przestrzeni pierwszego tysiąca kilometrów bardzo zła. Chmury, silne prądy [illegible] i rzucanie płatowcem

W pasie ciszy (również około 1000 km) przez cały czas ulewne deszcze podzwrotnikowe.

Dopiero w pobliżu wybrzeży brazylijskich pogoda poprawiła się i reszta lotu odbyła się bez przeszkód.

(—) Skarzyński.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę naszemu Ojcu

ś. p. WINCENTEMU NOWARZE

i okazali tyle serca w tak ciężkiej dla nas chwili, a mianowicie: Ks. Prefektowi A. Uchto, ks. Krawczyńskiemu, Prezesowi Kaczkowskiemu, Inspektorowi wojewódzkiemu Serednickiemu, Zarządowi Powiatowemu Z. S. z Prezesem Szenkiem, Zarządowi miejscowej Straży z Prezesem Ryppem, sędziemu Hermanowi, R. Monsiorskim, inż. Laubitzom, inż. Gadomskim, Narbuttom, dyr. Rogójskiemu, krewnym, przyjacielom i znajomym, oraz za wykonanie pieśni religijnych: prez. Cwiklińskiej i p. Ringowi i tym, którzy na swych barkach zanieśli zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku, składamy serdeczne podziękowanie

3330 **RODZINA.**

O PRZYSTĄPIENIE POLSKI

DO MAŁEJ ENTENTY.

WIEDEŃ, 9.8. Donoszą z Białogrodu: „Narodna Odbrana" ogłasza artykuł o Polsce i Małej Entencie, w którym pisze:

Podczas akcji rewizjonistycznej, prowadzonej ostatnio przez Niemcy i Włochy można się było przekonać raz jeszcze o ważności i wartości Polski. Jest przeto rzeczą zrozumiałą, że ze szczerem utęsknieniem oczekuje się przystąpienia Polski do Małej Ententy. Dał to już do zrozumienia jugosłowiański minister spraw zagranicznych, Jewticz, podkreślając, że nowy pakt Małej Ententy otwiera także innym państwom wstęp do tej wspólnoty. Ostateczne przystąpienie Polski miałoby tem większe znaczenie, że byłoby to wyrazem napomnienia pod adresem Bułgarji, gdzie jest jej miejsce i gdzie jej interesy żywotne są najlepiej zabezpieczone. Możliwie jaknajściślejsza współpraca narodów słowiańskich podyktowana jest przez obecne czasy nietylko względami politycznemi, lecz także kulturalnemi i gospodarczemi.

Te wywody „Narodnej Odbramy" komentuje korespondent „Reichspost" następująco: „Należy się liczyć z tem, że temat ten będzie przedmiotem dyskusji na konferencji Małej Ententy w Pradze. Konferencja ta będzie miała charakter wyjątkowo uroczysty, gdyż nastąpi na niej ratyfikacja dokumentów, odnoszących się do paktu genewskiego Małej Ententy.

Artykuł „Narodni Odbrany" o konieczności złączenia państw słowiańskich w jeden blok zbiega się dziwnie w czasie z depeszą „Neue Freie Presse" o rzekomych usiłowaniach dyplomacji włoskiej w kierunku scementowania bloku państw bałkańskich, tj. Bułgarji, Grecji i Turcji, jako przeciwwagę przeciwko blokowi Małej Ententy.

Według doniesienia z Genewy „Neue Freie Presse" uważa odnośne zabiegi Włoch rzekomo jako wyraz tego, że Mała Ententa myśli poważnie o przeciwdziałaniu odnośnym zabiegom dyplomacji włoskiej.

Możliwe, że z tem łączy się podana przez „Neues Wiener Abendblatt" informacja o wizycie jugosłowiańskich dostojników kościelnych w Sofji. Jak twierdzi korespondent sofijski tego dziennika, wywołała wizyta w Bułgarji sensację i uważa się ją za chęć zbliżenia Jugosławji do Bułgarji. Sensacja ta jest tem większa, że do Sofji przybył także arcybiskup z Ochrydy w Macedonji, Mikołaj, który nosi na swej głowie koronę macedońsko - bułgarskiego świętego Klementyna, patrona wszechnicy sofijskiej. Arcybiskup Mikołaj przyjął delegację uchodźców macedońskich i przyrzekł jej, że wstawi się u rządu jugosłowiańskiego, by pozwolił uchodźcom macedońskim z Bułgarji odwiedzić krewnych, mieszkających w serbskiej części Macedonji. Jugosłowiańscy dostojnicy kościelni odbyli narady z wybitnymi czynnikami rządowymi i politycznymi Bułgarji i byli przyjęci na posłuchaniu u króla Borysa. To też w kołach dobrze poinformowanych — pisze „Neues Wiener Abendblatt" — przypisują wizycie biskupów jugosłowiańskich w Sofji wielkie znaczenie i widzi się w tem chęć nietylko zbliżenia kościelnego pod kątem widzenia zbliżającej się konferencji kościołów bałkańskich w Bukareszcie, lecz także chęć zbliżenia wszystkich narodów bałkańskich. Szłoby to zatem po linji interesów Małej Ententy i byłoby pokrzyżowaniem rzekomych planów dyplomacji włoskiej, zmierzających do przeciwstawienia Bułgarji razem z Grecją i Turcją państwom Małej Ententy.

Narady konsulów

POLSKICH W MOSKWIE.

MOSKWA, 9.5. Rozpoczął się pod przewodnictwem posła Rzeczypospolitej w Moskwie Łukasiewicza zjazd konsulów polskich w Z.S.R.R. w obecności przybyłych z Warszawy naczelnika wydziału personalnego Drymera. W obradach brali udział konsul generalny w Charkowie — Karszo-Siedlewski, konsul w Leningradzie — Strzembosz, w Tyflisie — Stebłowski i kierownik konsulatu w Kijowie — Kurnicki.

Ożywiona agitacja

KOMUNISTYCZNA W NIEMCZECH.

BERLIN, 9.5. — Według doniesień prasy, w ostatnich czasach komuniści, przy pomocy ulotek o treści wywrotowej, kolportowanych na całym obszarze Rzeszy, rozwijają energiczną akcję. Z uwagi na wielkie zaabsorbowanie personelu, policja polityczna nie zdołała dotychczas wyśledzić centrali tej nielegalnej agitacji. Ogłoszony w tej sprawie komunikat apeluje do ludności, aby przyczyniła się do wykrycia sprawców i oddawała ich w ręce policji.

Samobójcze skoki

DO KRATERU.

TOKIO, 9.5. Samobójstwo znanej piękności tokijskiej, Isaeet, która rzuciła się do krateru wulkanu Oszima, zaalarmowało władze tutejsze. W dniu wczorajszym dokonano 6 tego rodzaju samobójczych zamachów. Liczba desperatów, którzy w ostatnich czasach rzucili się do krateru tego wulkanu, przekracza 30 osób.

MJR. STAWIŃSKI PRZED SĄDEM

OSKARŻONY O ZABÓJSTWO S. P. A. JANKOWSKIEGO.

WARSZAWA, 5.9. — Sala wojskowego sądu okręgowego zapełniła się od rana liczną publicznością, przybyła na proces mjr. Jerzego Stawińskiego zabójcy ś.p. Adama Jankowskiego. Rozprawie przewodniczy mjr. Rzewuski, oskarża mjr. Mitowski, na ławie obrończej zasiadł adw. Sobotkowski.

PRZEWODNICZĄCY ogłasza rozpoczęcie rozprawy i odczytuje akt oskarżenia. Mjr. Stawiński odpowiada z art. 255 p. I, mówiącym o karze za zabójstwo, niemniej niż 5 lat więzienia.

PRZEWODNICZĄCY: — Czy przyznaje się pan mjr. do winy zabójstwa?

OSKARŻONY: — Do winy nie przyznaję się, przyznaję, że strzelałem na oślep.

PRZEWODNICZĄCY poleca oskarżonemu szczegółowo opowiedzieć przebieg zajścia, jakie miało miejsce w nocy 22 marca r.b. w winiarni „Caveau — Caucasien" i gdzie został zabity ś.p. Adam Jankowski.

MJR. STAWIŃSKI: — Przyszedłem do winiarni przed pierwszą w nocy wraz z żoną i panną Jakubowską. Zajęliśmy stolik. Nikomu, mojem zdaniem, ani ja, ani moje towarzystwo nie przeszkadzaliśmy. Poprzednio byłem w Italji, potem poszliśmy na kolację do Cristalu. Nic nie piłem. W drodze do domu wstąpiliśmy z żoną do „Caveau — Caucasien".

Nie zwracaliśmy uwagi na towarzystwo, siedzące dookoła nas. Gdy orkiestra poczęła grać, moja żona zaproponowała abyśmy zatańczyli. W czasie tańca, zauważyła, że jakiś mężczyzna zwrócił się w poufałej pozie, opierając się o stolik, do panny Jakubowskiej.

Na pytanie przewodniczącego mjr. Stawiński wyjaśnia, że rewolweru nie miał przy sobie. Dokładnie dobrze nie przypomina sobie, ale chciał, wstając od stołu, schować rewolwer do torebki żony, ponieważ jednak nie mieścił się tam, więc włożył broń do mufki p. Jakubowskiej. Mufkę położył na kozetce i przykrył serwetką.

— Tańcząc, przelotnie widziałem postać tego mężczyzny, opartego o stolik — kontynuuje swe zeznania mjr. Stawiński. — Myślałem początkowo, że to kelner. Jednak zwróciłem uwagę, że pan ten był w marynarkowem ubraniu, podczas gdy kelnerzy w winiarni ubrani są w smokingi.

— Po upływie kilku minut, gdy tańczyłem dalej, pan ów znowu znalazł się przy stoliku, w tej samej pozie. Niewątpliwie musiało to zwrócić uwagę i innych stolików.

— Wróciłem do stolika, dotknięty jego pozą, zachowaniem, zapytałem tego pana: „O co panu chodzi?" Usłyszałem w odpowiedzi: „Chcę tańczyć". Zapytałem się wówczas panny Jakubowskiej: „Czy znasz tego pana", odpowiedziała, że nie. Wobec tego zwróciłem się do niego, aby nas zostawił w spokoju.

— Pan ów odpowiedział — ciągnie dalej Stawiński — „ja się przedstawiłem". Wobec tego powiedziałem kelnerowi, aby nas uwolnił od tego towarzystwa, wezwał gospodarza i podał rachunek. Wówczas nieznajomy powiedział: „Ja się panu przedstawię, pan nie wie, kto ja jestem". Ton według mnie był zaczepny.

— Niecierpliwość i zdenerwowanie były u mnie coraz większe, tembardziej, że sytuacja była coraz bardziej kłopotliwa. „Nie życzę sobie zabierać tutaj znajomości, proszę odejść", zawołałem.

— Na to pan ten zrobił jakieś ruchy, których sobie dokładnie nie przypominam, a które wydały mi się zaczepne. Przypuszczałem, że chce mnie nawet uderzyć, odepchnąłem go więc lekko ręką, nie chcąc do tego dopuścić. Następnie pan ten zabrał postawę zupełnie zaczepną, rzucił przez usta przekleństwo, zdaje się „psiakrew" czy psiakość".

— Zniecierpliwiony, powtórnie odepchnąłem go ręką i zawołałem: „proszę odejść". Później nie obserwowałem go. Usiadłem przy stoliku i powiedziałem do p. Jakubowskiej „Oddaj mi broń". W odpowiedzi powiedziała mi: żebym się uspokoił, i broni nie dała mi.

— Po upływie paru minut zauważyłem białą kartkę zgiętą, rzuconą na stół. Kto rzucił, nie widziałem. Bezpośrednio po rzuceniu biletu uderzył mnie ten sam pan w twarz, tuż obok ust, w lewy policzek. Zerwałem się od stolika i zobaczyłem dopiero przed sobą tego człowieka. Wyrwałem rewolwer z mufki i strzelił.

— W loży włożyłem rewolwer do pochewki. Wkrótce przybył tam dr. Holescher, który pocieszał mnie.

Następują pytania przewodniczącego:

— Czy pan mjr. widział leżącego?

— Nie przypominam sobie.

— Kiedy poczuł się pan mjr. zdenerwowanym?

— Wtedy, kiedy ten pan zwrócił się do stolika.

— Przecież pan był w lokalu nocnym?

— Tak, ale jednak zaczepił kobietę z towarzystwa!

— Czy pan mjr. uważa to za zaczepienie?

— Pierwszy raz można mu było wybaczyć. Myślałem sobie, że to nocny dancing, chociaż zdziwiony byłem tem zachowaniem, tembardziej, że pan ten siedział w towarzystwie pań.

— Czy pan Jankowski był pijany?

— Nie.

Wyrok w tej sprawie zostanie ogłoszony w czwartek.

CO SŁYCHAĆ NA LITWIE?

Jeżeli przewrót hitlerowski odbić się musiał niezwykle głośnem echem w całym świecie, to cóż mamy powiedzieć o maleńkiem państwie litewskiem, którego cały system polityczny od pierwszej chwili opiera się w dużym stopniu o Niemcy. Tem się tłumaczy przedewszystkiem fakt odtrącania przez Litwę wszelkich propozycyj, nawet najkorzystniejszych, mogących wytworzyć pomiędzy nią a Polską jakiś „modus vivendi".

Zarówno Woldemaras, jak i jego poprzednicy na stanowisku kierowników litewskiej polityki zagranicznej szukali zawsze natchnienia w Berlinie. Zresztą Woldemaras, jak wiadomo, jest synem niemieckiego kolonisty i końcówkę „as" do swego nazwiska przypiął już w epoce powstawania państwa litewskiego.

Kim jest obecny minister Zaunius?

Pochodzi on z terytorjum dzisiejszego kraju kłajpedzkiego i, jak twierdzą złośliwi, także stosunkowo od niedawna posługuje się końcówką „ius", zaś przed wojną nazywał się mniej egzotycznie, bo poprostu Zaun, co na terenie Prus Wschodnich w każdym razie nie raziło.

Zastrzegamy się jednak, że tak mówią ludzie, nie usposobieni przychylnie wobec dzisiejszej Litwy. Sami Litwini powiadają, iż p. Zaunius był i jest Litwinem kłajpedzkim i dziś wcale nie może uchodzić za Niemca, udającego jedynie Litwina. Raczej odwrotnie, mówią, że powierzenie stanowiska kierownika polityki zagranicznej człowiekowi, pochodzącemu z dawnego zaboru pruskiego, ma być dowodem wzmożonej czujności wobec Niemiec, zawsze gotowych sięgnąć po Kłajpedę.

P. Zaunius, jako Kłajpedczyk, zna ponoć i rozumie zagadnienie kłajpedzkie lepiej od tych polityków litewskich, którzy wyrabiali się raczej na „zagadnieniu wileńskiem" i stosunkach w b. zaborze rosyjskim. Zresztą twierdzenie to niepozbawione jest pewnych pozorów słuszności, gdyż istotnie już w okresie urzędowania p. Zauniusa, jako ministra spraw zagranicznych, Litwa potrafiła przeprowadzić cały szereg radykalnych posunięć na terenie Kłajpedy, przyczem dochodziło do wytworzenia nader napiętych stosunków z Niemcami. Ale, mimo to, przyjaźń litewsko-niemiecka wytrzymała próbę i Niemcy nadal pozostawały głównym opiekunem Litwy oraz promotorem jej interesów na szerszym terenie międzynarodowym.

Nie wolno jednak zapominać, iż dotychczas były to Niemcy Stresemanna, Niemcy „demokratyczne". Wprawdzie po przewrocie grudniowym Litwa u siebie zerwała z systemem demokracji parlamentarnej, ale to raczej pogłębiło jej przyjazny stosunek z Niemcami, gdyż pozwoliło rządom Woldemarasa-Smetony mniej się liczyć z opinją publiczną, nie zawsze przychylną podporządkowywaniu się wskazówkom Berlina no i udzielaniu zbyt daleko idących koncesyj gospodarczych na rzecz Niemiec.

Niepoślednią rolę odgrywali w układaniu się stosunków niemiecko-litewskich Żydzi, których polityka w stosunku do Litwy szła całkowicie po linji tez niemieckich. Dały temu wyraz nietylko żydowskie czynniki międzynarodowe, ale także i żydostwo wileńskie w okresie walki o wcielenie Wilna do Polski, występując całkiem niedwuznacznie przeciwko prawom Polski do Wilna.

Dziś mamy w Niemczech rząd Hitlera. Z jednej strony rząd ten musi być bardziej agresywny w sprawie Kłajpedy. Zresztą już na pograniczu kłajpedzkiem miały miejsce zatargi z hitlerowcami, a i w samej Kłajpedzie nie brak wśród tamtejszych Niemców zwolenników hitleryzmu, gotowych do wyczynów na wzór hitlerowców gdańskich. Z drugiej jednakże strony nastawienie wschodnie polityki zagranicznej Niemiec hitlerowskich skłaniać będzie rząd Hitlera raczej do wytwarzania bardziej ścisłego współżycia z Litwą, jako najdogodniejszą bazą w kierunku wschodnim.

Wreszcie dochodzi moment trzeci — wojna żydowsko - niemiecka, wobec której także i Litwie wypadnie zająć stanowisko i rozwiązać zagadnienie: przy którym z dotychczasowych sprzymierzeńców pozostać?

Niewątpliwie sytuacja międzynarodowa Niemiec skomplikuje ich dotychczasową rolę adwokata spraw litewskich na terenie polityki międzynarodowej, ale jednocześnie zerwanie z niemi i przejście zdecydowane do obozu żydowskiego mogłoby narazić Litwę na szereg nader poważnych komplikacyj.

Czy politykom litewskim uda się znaleźć drogę pośrednią?

Na to pytanie trudno z całą pewnością odpowiedzieć. W każdym razie jedno jest pewne, że drogi tej litewskie ministerstwo spraw zagranicznych szuka. Nie uczyniło ono dotychczas ani jednego kroku, który mógłby narazić Litwę stronom walczącym. Z Niemcami prowadzone są nadal rokowania o zawarcie umów natury handlowo-celnej, zaś wewnątrz tłumi się wszelkie objawy antysemityzmu, który jednakże i na teren Litwy pod wpływem hitleryzmu się przedostał.

Tak więc władze litewskie zamknęły np. czasopismo „Tautos Žodis" („Głos Narodu"), które powstało w Kownie w marcu rb. i nawoływało do bojkotu gospodarczego Żydów oraz walki z wpływami politycznemi żydostwa. Pisma tego ukazały się tylko 3 numery.

Czy jednakże sami Niemcy i Żydzi zadowolą się podobnem stanowiskiem Litwy? Czy obie strony nie zechcą wygrać atutu litewskiego i nie zmuszą Litwinów do zajęcia bardziej zdeklarowanego stanowiska?

Chyba tak, bo zagadnienie litewskie może łatwo okazać się jednym z najczulszych punktów polityki niemieckiej na wschodzie. Wówczas Litwa znajdzie się na rozdrożu i będzie musiała wybierać.

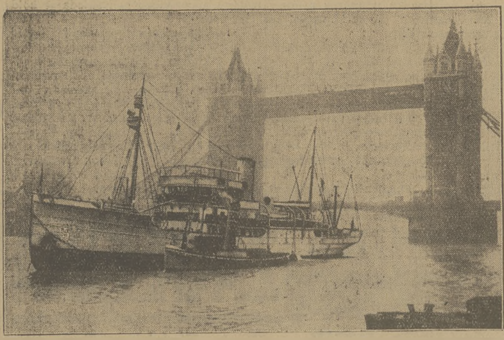
Z głosów, które do nas dochodzą z Kowna, odnosi się wrażenie, iż politycy kowieńscy zdają sobie sprawę z powagi chwili i śledzą przebieg wojny żydowsko-niemieckiej ze zdwojoną czujnością.

Obiecujący „Legioniści".

Przed paroma tygodniami doniósł „Głos Mazowiecki" (Płock), że niejaki p. Sokołowski, działacz „Legjonu Młodych", na zebraniu tej sanacyjnej organizacji w Płocku oświadczył:

Dążeniem Legjonu Młodych jest sproletaryzowanie mas polskich a w konsekwencji tego polski narodowy komunizm.

Oświadczenie to wywołało konsternację i dopiero teraz (!) skłoniło władze bezpieczeństwa do zainteresowania się tą obiecującą organizacją. Skutek rewizji był taki, **że władze były zmuszone zawiesić działalność „Legjonu Młodych" w Płocku z powodu stwierdzenia komunistycznych w nim tendencyj.**



Angielski okręt „Discovery Two", wjeżdżający do portu londyńskiego. Kapitan tego okrętu Carey, który od pewnego czasu był chory, w nocy, prawdopodobnie w malignie, wyszedł na pokład okrętu i straciwszy równowagę, wpadł do morza. Kapitan Carey utonął, zanim zdołano pośpieszyć mu z pomocą. Okręt „Discovry Two" powracał z ekspedycji naukowej z okolic bieguna południowego.

LIST Z AMERYKI.

San Francisko.

New - York, w maju.

Trzy dni, cztery noce trwa podróż koleją z New-Yorku do San Francisko, z nad brzegów Atlantyku nad brzegi Pacyfiku.

Pociąg nie jest przepełniony, daleko mu do tego; kryzys tutaj, jak w Europie, przyczynił się do przerzedzenia szeregów ludzi podróżujących na dalsze dystanse. Tem wygodniej zato jedzie się w tutejszych pullmanach, gdy się nie ma na opłacenie zarezerwowanego przedziału w salonowym wagonie.

A trzeba przyznać, że podróżowanie w Ameryce, odbywanie dalszych przejazdów pociągami, spędzanie dni i nocy w pullmanie, gdzie jedna ławka - łoże oddzielona jest od drugiej tylko zieloną kotarą płócienną, nie należy do przyjemności. Tak samo nie należy do przyjemności korzystanie z umywalni wspólnych. Jedzenie w pociągach fatalne, z wyjątkiem może pierwszego śniadania. Wogóle trudno dociec, skąd się wzięła i na czem się opiera **legenda o komforcie pociągów amerykańskich, które nie dorównują pod tym względem ani ekspresom francuskim, ani naszym pociągom dalekobieżnym.**

Przejazd z New - Yorku do San Francisco w trzech czwartych jest nudny, nie urozmaicony żadnym krajobrazem godnym oglądania, dworce kolejowe — obrzydliwe, miasta byle jakie, podobne do siebie w swej powszedniości i brzydkie; dopiero od Jezior Słonych zaczyna się pejzaż zmieniać, ożywiać, ukazują się Góry Skaliste, piękne widoki.

San Francisco różni się swym wyglądem i charakterem od miast amerykańskich; jest to najmniej amerykańskie miasto w U. S. A. Miasto południa kwitnącego i słonecznego, gdzie życie płynie powolniej, niż na wschodzie. Co uderza tutaj to **obfitość owoców**; za ćwierć dolara (1 zł. 80 gr.) otrzymuje się w owocarni wielką torbę z trzema tuzinami pomarańcz, z dwoma czy trzema kilogramami wspaniałych winogron — tyle, ile normalnie może starczyć na cały tydzień. Ceny owoców jak i wszystkich produktów rolnych, spadły tutaj na łeb na szyję.

A jednak wydaje się, iż Kalifornja ucierpiała mniej od kryzysu, niż wschodnie stany przemysłowe lub rolniczy Middle-West. Spekulacja giełdowa nie szalała tu tak strasznie jak tam, życie płynęło wolniej, spokojniej, katastrof finansowych było mniej.

Ludzie są tutaj bardziej optymistycznie nastrojeni, godzą się łatwiej z sytuacją obecną, niż gdzieindziej. **Ograniczają swoje potrzeby i jakoś dają sobie radę.** I tutaj, jak i w Europie, **lokatorzy płacą z opóźnieniem albo też wcale nie płacą komornego.** Co robią więc właściciele nieruchomości? Ograniczają swoje wydatki, kasują auta, szoferów, służbę. Jest to duże poświęcenie z ich strony, gdy się zważy, iż stopa życiowa amerykańskich sfer zamożniejszych była o wiele wyższa od stopy życiowej tychże sfer w Europie. Ale też i wydatki na służbę są tu większe — niżej 60 dolarów nie znajdzie się służącej, niżej 100 dolarów — szofera.

E. R.

WIĘZIENIE „TOWER"

— niegdyś serce, mózg i ramię Anglji.

Od czasu wojny światowej, podczas której w murach słynnego więzienia londyńskiego „Tower" rozstrzeliwano szpiegów niemieckich, głucho było o tem ponurem więzieniu historycznem. Sprawa oskarżonego o szpiegostwo porucznika Baille Stuart'a znów je nam przypomniała.

Więzienie „Tower" gościło w swych murach wiele historycznych osobistości Anglji. Tu ścięto głowę lordowi - kanclerzowi Tomaszowi More'owi, tu odbyła się kaźń żon króla Henryka VIII, Anny Boleyn i Katarzyny Howard, tu ponieśli śmierć z ręki kata „dziewięćnastodniowa królowa" Anglji, siedemnastoletnia lady Jane Grey, prawnuczka króla Henryka VII, i jej mąż, lord Dudley, tu, po 13-letnim pobycie, został stracony znany podróżnik i admirał floty angielskiej, już wtedy 66-letni starzec, sir Walter Raleigh.

Legenda przypisuje zbudowanie Tower'u Juljuszowi Cezarowi, dzisiejsze jednak kształty przybrał Tower za Wilhelma Zdobywcy, który obrał Londyn, wówczas małą jeszcze osadę, jako stolicę nowozdobytego królestwa. Dla obrony przed zewnętrznym i wewnętrznym wrogiem, kazał król normandzkiemu mnichowi - architekcie, Gundolfowi, wybudować **obronną wieżę na lewym brzegu Tamizy.**

Przez zgórą pięć wieków był **Tower sercem, mózgiem i ramieniem Anglji.** Tu rezydowali jej królowie, tu odbywały się rady koronne, tu sędziowie koronni sprawowali sądy, tu był garnizon żołnierzy królewskich, tu odsiadywali karę więźniowie króla, tu było miejsce kaźni, tu bito monety, tu leżały skarby królewskie, tu — jednem słowem — **było państwo, i kto miał w swem ręku Tower, ten miał państwo i koronę.**

Niedaleko od wieży, w górę rzeki, znajduje się największy most Londynu, „London Bridge". Dawniej sterczały tu wysokie pale, na które nasadzano głowy więźniów, straconych w Tower. Na tem to miejscu sterczała niegdyś głowa sędziwego lorda - kanclerza Tomasza More'a, po którą w nocy z narażeniem życia przyszła jego córka.

Dzisiaj Tower, obok więzienia dla stanu i garnizonu, zawiera w swych murach muzeum, w którem oglądać można kolekcję starej broni i narzędzi tortur.

M. D.

Z DNIA

BOJKOT NA BOJKOT.

„Moment" z 2 bm., w depeszy Z.A.T. z Wiednia donosi o rozpoczęciu przez hitlerowców bojkotu handlu żydowskiego poza granicami Niemiec i o bardzo ujemnych skutkach dla Żydostwa nawet tej początkowej akcji niemieckiej. Ten ruch jest kierowany przez specjalny wydział w Monachjum:

— „Tymczasem powstały pierwsze filje bojkotowe w Wiedniu, Kronstadzie (Rumunja), Eger (Czechy), jak również w Zurychu oraz w Zagrzebiu...

Plan polega na bojkotowaniu żydowskich przedsiębiorstw ze strony ludności niemieckiej, a gdzie się da w łączności z pozostałą ludnością rdzenną:

— Instrukcje zalecają, aby tam, gdzie to jest możliwe, bojkot przeciwżydowski był prowadzony wspólnie z organizacjami ludności, stanowiącej większość w danym kraju...

Akcja ta udała się już w kilku krajach:

— Według sprawozdań w prasie hitlerowskiej kampanja bojkotowa udaje się szczególnie w Austrji i Rumunji, jak również w pewnych częściach Czechosłowacji, Jugosławji i Polski. Również z Grecji, Bułgarji i Szwajcarji donoszą pisma hitlerowskie o „dobrym początku" akcji bojkotowej...

Akcja ma objąć Amerykę i Kanadę:

— Ruch ma objąć wkrótce południowo-amerykańskie Stany i Kanadę...

W Rumunji bojkot szczególnie dotknął Żydów w częściach kraju, gdzie są kolonje niemieckie:

— W Rumunji najsilniejszy bojkot rozwija się w Transylwanji, w Banacie i południu. Bukowinie, gdzie są gęsto rozsiane niemieckie kolonje...

Żydzi z wielu miejscowości uciekli do miast:

— Bojkot ekonomiczny, połączony ze śmiertelną nienawiścią do Żydów, zmusił ich do ucieczki z całego szeregu oddalonych niemieckich wsi do okolicznych miast. Część Żydów sprzedała Niemcom swoje przedsiębiorstwa, część pozostawiła je na łaskę losu...

Na prośbę żydowską rząd rumuński zaczął ostatnio przeciwdziałać bojkotowi i rozwiązywać organizacje niemieckie:

— W miastach decyzja ta będzie miała pewien dodatni skutek dla Żydów, natomiast w skupionych niemieckich wsiach, wynoszących setki, uważa się placówki żydowskie za stracone...

W Austrji bojkot Żydów ze strony Niemców odbił się również fatalnie:

— Około 40% wiedeńskiej ludności chrześcijańskiej bojkotuje żydowskie firmy systematycznie i stale. Są ulice i dzielnice, gdzie odsetek utraconej klijenteli chrześcijańskiej dosięga 80%, a na prowincji położenie jest jeszcze gorsze...

UWAGI

10-lecie L.O.P.P.

Podczas 4-letniej swej pracy w L.O.P.P. bardzo często zastanawiałem się nad zagadnieniem obrony ludności cywilnej na wypadek wojny chemicznej. Kto właściwie będzie odpowiedzialny za miljony niewinnych istnień? Na kogo spada obowiązek podjęcia akcji obrony przeciwgazowej? Czy jest możliwość obrony?

Pytania te zawsze miałem na uwadze i dlatego postaram się kolejno omówić.

Państwo jako takie, w chwili powstania konfliktu zbrojnego będzie obarczone tyloma zagadnieniami natury militarnej, że o pomocy dla ludności cywilnej nie można nawet myśleć, za wyjątkiem może tej części która będzie związana z przemysłem pracującym dla potrzeb wojskowych. Odpowiedzialność więc za obronę ludności cywilnej spada automatycznie na samo społeczeństwo, które w zrozumieniu powyższego poczęło się organizować. Stworzono L.O.P.P.

10 lat mija od powstania L.O.P.P. Z drobnych 50-groszowych składek buduje się lotniska, zakłada szkoły i t.d., oraz wydatnie pracuje nad szkoleniem ludności cywilnej i przygotowaniem drużyn O.P.G. Zdawałoby się, że problem jest rozwiązany. Istnieje L.O.P.P., a więc na nią spada odpowiedzialność. Tak jednak nie jest. Liga również nie będzie w stanie dać pełnej gwarancji choćby z tych względów, że naprzykład na 108 tysięcy ludności cywilnej miasta Sosnowca zaledwie 4 tysiące osób jest członkami Ligi. Kosztem więc tych nikłych wpływów nie można naprzykład w danej chwili przedsiębrać akcji na szerszą skalę w celu zabezpieczenia ludności.

L.O.P.P. w dzisiejszej formie w dziale obrony przeciwgazowej ma za zadanie propagowanie swej idei, szkolenia ludności oraz drużyn. To jednak nie wystarcza. Do skutecznej obrony potrzebne są środki których Liga nie jest w stanie dostarczyć dla całej ludności. Dochodzimy w rezultacie do wniosku, że odpowiedzialność spada na poszczególnych członków społeczeństwa.

Licz tylko na siebie — oto zasada którą każdy winien pamiętać. L.O.P.P. będzie pomagała wszelkiej inicjatywie, będzie szkolić i wskazywać drogi, a społeczeństwo samo winno się starać o swoje bezpieczeństwo. Jesteś głową rodziny pomyśl już o dziś o dzieciach swoich, które na skutek twej opieszałości mogą w pewnej chwili znaleźć się bezradne w morderczym uścisku gazów.

Czy jest możliwość obrony przed gazami? Według wszelkiego prawdopodobieństwa jest możność ochrony ludności cywilnej. Bronić ludność cywilną można dwoma sposobami, to znaczy metodą filtracyjną albo metodą izolacyjną. Pierwsza polega na użyciu maski. Sposób ten jednak nie jest życiowy gdyż trudno sobie wyobrazić aby każdy mieszkaniec miał maskę, której koszt wynosi 19 zł. co przy przeciętnej rodzinie składającej się z 4-ch osób stanowi już wydatek 76 zł., a pozatem maska nie daje 100% gwarancji bezpieczeństwa.

Druga metoda — tak zwana obrona zbiorowa izolacyjna polega na odizolowaniu ludzi od zagazowanego powietrza, przez budowę schronów lub uszczelnienie pomieszczeń. Kwestja ta jednak jest wciąż otwarta i aktualna, wymaga dużo pracy i poświęceń. I dlatego w 10-tą rocznicę powstania L.O.P.P. jak również wobec coraz groźniejszych chmur nad naszym horyzontem należałoby wezwać wszystkich do współpracy, przez zapisywanie się na członków. Do takiej współpracy stanąć powinni przedewszystkiem ludzie nauki, a w szczególności lekarze, inżynierowie i technicy. Pracy jest bardzo dużo. Sądzę, że byłoby rzeczą wskazaną utworzenie przy komitecie miejskim sekcyj technicznych, które zajęłyby się opracowaniem strony praktycznej obrony. Jednostki chcące współpracować, proszone są o podanie swych adresów do miejskiego komitetu L.O.P.P. w Sosnowcu ul. Dęblińska Nr. 1.

EDMUND KUCHARSKI
Technolog - mechanik.

BILANS L.O.P.P.

W związku z 10-leciem LOPP. należy sobie uprzytomnić, że ogólny bilans tego dziesięciolecia pracy pod hasłem „silne lotnictwo — to silna Polska" przedstawia się imponująco.

Przeszło 12.100 kół LOPP., rozsianych na terenie całego kraju liczy dziś około 880 tysięcy członków, rekrutujących się ze wszystkich warstw społeczeństwa. 50-groszowe składki członkowskie urosły w ciągu tego okresu do ogromnej sumy 40 miljonów zł.

Kosztem przeszło 3½ miljona zł. założono wspaniałą sieć lotnisk, wyposażonych w całkowite urządzenia portowe. Instytut Aerodynamiczny w Warszawie, chemiczny Instytut badawczy na Żoliborzu, warsztaty doświadczalne na Okęciu, szkoły mechaników lotniczych we Lwowie i Bydgoszczy, szkoła pilotów cywilnych w Radomiu, bursa w ośrodku lotniczego przysposobienia wojskowego w Łodzi — to pomniki świadczące o tem, że 50-groszowe składki, składane ofiarnie co miesiąc przez członków LOPP. nie poszły i nie idą na marne.

Popierając polską twórczość na polu lotnictwa subsydjuje LOPP. prace polskich konstruktorów. Dzięki niej powstają samoloty turystyczne braci Działowskich w Krakowie, Sido, Grzmilasa, Morysona i słynne RWD., konstrukcji inżynierów Rogalskiego, Drzewieckiego i śp. Wigury.

W dziedzinie propagandy spełnia L.O.P.P. zadanie przygotowania społeczeństwa do obrony przeciwlotniczo-gazowej i uświadamiania szerokich mas o niebezpieczeństwie, jakie niesie ze sobą przyszła wojna.

W niedzielę dnia 14 bm. rozpocznie się w całym kraju Tydzień LOPP. Programy obchodu Tygodnia w poszczególnych miejscowościach Zagłębia wkrótce podamy, tu należy tylko wyrazić przekonanie, iż społeczeństwo naszego ośrodka, doceniając należycie znaczenie LOPP. poprze wydatnie tak potrzebną instytucję.

UCZCZENIE PAMIĘCI S. P. KS. MAZURKIEWICZA.

Staraniem Akcji katolickiej i Stow. robotników chrześcjańskich w Dąbrowie, w ub. poniedziałek odbyła się w sali Stow. robotników chrześcjańskich akademja żałobna ku uczczeniu pamięci śp. ks. Stanisława Mazurkiewicza, b. proboszcza parafji.

Rano odbyło się w kościele nabożeństwo żałobne, a wieczorem we wspomnianej sali akademja żałobna, w której wzięły udział wszystkie niemal organizacje miejscowe, stojące na gruncie katolickim, oraz liczne rzesze parafjan.

Na scenie umieszczono portret śp. ks. Stanisława Mazurkiewicza, z obu stron którego ustawiły się poczty szandarowe zrzeszeń i organizacyj.

Po zagajeniu akademji przez prof. Smoleńskiego, orkiestra odegrała marsza żałobnego, poczem przedstawiciele organizacyj wygłaszali krótkie przemówienia, wymieniając zasługi śp. ks. Stanisława Mazurkiewicza i składając hołd jego pamięci.

Po przemówieniach nastąpiła część wokalno - koncertowa. Na wstępie działwa z zakładów Tow. pomocy dla biednych chrześcjan wygłosiła okolicznościowe wiersze, poczem chór kościelny pod batutą p. F. Kostulskiego wykonał kilka pieśni. Zkolei śpiewała p. W. Kabzińska, a p. Tuszyński — skrzypce i p. Kott — wiolonczela, przy akompanjamencie p. Kostulskiego odegrali kilka utworów.

Akademję zakończono odegraniem marsza żałobnego Szopena.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

10 Środa	Dziś Izydora Jutro Mamerta Wschód słońca 4 m. 5. Zachód „ 19 m. 16.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Rajski ptak.
PALACE: Wyspa zatraconych dusz.
EDEN: Tommy Boy.

BĘDZIN

ŚWIATOWID: Sierżant X.
NOWOŚCI: Drewniane Krzyże.

DĄBROWA

WANDA: Pod Twoją Obronę.
SEZAM: Król Paryża.
ARS: Pod Twoją Obronę.

× **OSOBISTE.** P. Eugenja Sperlingowa uzyskała na uniwersytecie krakowskim stopień magistra filozofji z zakresu filozofji polskiej.

× **REWIZJA LICENCYJ NA BIURA PORAD PRAWNYCH.** W myśl nowej ustawy o biurach porad prawnych władze przeprowadzają generalną rewizję licencyj, wydanych tego rodzaju biurom. Dotychczasowe biura porad prawnych będą mogły funkcjonować tylko do końca rb.

× **KOŁO PODOFICERÓW REZ. W NIEMCACH.** W niedzielę dnia 7 bm. zostało zorganizowane dalsze z kolei Koło Związku podof. rez. w Niemcach. Zebraniu organizacyjnemu przewodniczył p. St. Nowocień, wiceprezes zarządu Okręgu, wygłaszając na wstępie treściwy referat. Prelegent w sposób przystępny i nie nasuwający żadnych wątpliwości omówił rzeczowo cele i zadania Związku, m. in. podniósł wartość podoficera polskiego, wskazał konieczność mnożenia sił obronnych państwa i pielęgnowania ducha wojskowego, oraz podkreślił wyraźnie, że Związek nikomu nic nie obiecuje i że dla karjerowiczów i nierobów niema miejsca w tej, jako szanującej się, organizacji. Po referacie dokonano wyboru władz Koła.

× **PRZY GIMNAZJUM ŻEŃSKIEM** im. E. Zawidzkiej w Dąbrowie Górniczej czynna będzie od nowego roku szkolnego tj. od 20-go sierpnia rb. sześcioklasowa koedukacyjna szkoła powszechna zamiast klas wstępnych oraz I-ej i II-ej klasy dotychczasowego Gimnazjum. Grono nauczycielskie składa się przeważnie z osób o wyższem wykształceniu. Informacyj udziela kancelarja gimnazjum codziennie od godziny 9-ej do 13-ej. Telefon 2-60.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś w środę — **WŁADYSŁAW WALTER**, bezkonkurencyjny komik, świetny odtwórca repertuaru ludowego, wystąpi w otoczeniu pp. J. Bukojemskiej i J. Klimaszewskiego — (niesłyszane dotąd piosenki) B. Relskiej i W. Ostrowskiego — (świetna para baletowa) oraz W. Miszczaka w nader urozmaiconym programie. Występ ten wywołał zrozumiale zainteresowanie w naszem mieście, to też sprzedaż biletów idzie raźno. Ceny miejsc od 1 do 4.50 zł., łącznie z dopłatami. Bilety wcześniej nabywać można w firmie Wł. Czechowski, ul. 3 Maja 8, tel. 8-24.

W czwartek, 11 b.m. po cenach najniższych od 40 gr. do 1.90 zł. łącznie z dopłatami „ON I JEGO SIOSTRA" komedja muzyczna w 4 aktach pełna zabawnych sytuacyj i beztroskiego humoru. Początek o godzinie 8.30 wiecz.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Środa dnia 10 b.m. „Fraulein Doctor" premjera.
Czwartek dnia 11 b.m. „Fraulein Doctor"
Sobota 13 popoł. — „Płonie ognisko dla szkół", — wiecz. „Fraulein Doctor".
Niedziela 14 popoł. — „Peppina" występ oper. war., — wiecz. „Fraulein Doctor".

× **ŚWIĘTO STRAŻACKIE W GRODŹCU.** W ub. niedzielę straże garnizonu Grodziec, tj. zakładów Solvay i ochotnicza straż pożarna wiejska obchodziły święto swego patrona św. Florjana. O godz. 9 rano straże udały się na nabożeństwo do miejscowego kościoła w towarzystwie orkiestr zakładów Solvay i wiejskiej. Po nabożeństwie nastąpiła defilada przed zarządami obydwu straży i naczelnikiem garnizonu Grodziec p. Henrykiem Lange, poczem straże odmaszerowały do swych siedzib, gdzie wygłoszone zostały okolicznościowe przemówienia, a następnie odbyło się wspólne śniadanie.

× **TRAGICZNA ŚMIERĆ SPORTOWCA.** Mieszkaniec Sosnowca, 27-letni Kazimierz Kawka, jeden z lepszych piłkarzy Policyjnego klubu sportowego, jadąc w ub. niedzielę około godz. 11 wieczorem pociągiem z Katowic do Sosnowca uległ śmiertelnemu wypadkowi. Stojąc w wagonie Kawka oparł się o niezamknięte dobrze drzwi na stacji w Bogucicach, które pod naporem otwarły się i Kawka wypadł z wagonu, doznając złamania podstawy czaszki. Przewieziony do szpitala gminnego w Rozdzieniu Kawka po upływie dwóch godzin zmarł. Pogrzeb tragicznie zmarłego sportowca odbędzie się dzisiaj popołudniu ze szpitala na cmentarz w Sosnowcu.

× **DROBNY POŻAR.** Onegdaj, wskutek wadliwej budowy komina, wybuchł pożar w mieszkaniu Wiktorji Kółko w Sosnowcu (Pańska 46). Ogień stłumiono w zarodku. Straty wynoszą 100 zł.

KOMUNIKATY

═ **DO OCHOTNIKÓW - ZAŁOŻYCIELI 11 P. P. ZIEMI BĘDZIŃSKIEJ.** W niedzielę dnia 14 b.m. o godz. 9 rano na boisku P.W. i W.F. w Sosnowcu (Aleja) odbędą się ćwiczenia warty honorowej, która pełnić będzie straż podczas uroczystości odsłonięcia pomnika ku czci poległych oficerów i żołnierzy 11 p. p. ziemi będzińskiej. Ze względu na bliski termin uroczystości koniecznie jest bezwzględne przybycie. Pożądanem jest, aby na ćwiczenia przybyli nietylko ci, którzy zgłosili się już do pełnienia warty, lecz i inni b. ochotnicy 11 p. p., którzy będą brali udział w uroczystości.

═ **KURS ROBÓT WŁÓCZKOWYCH NA DRUTACH W BĘDZINIE** rozpoczyna się w poniedziałek dnia 15 b.m. o godz. 4 popoł. w lokalu klubu Związku urzędników samorządowych przy ul. Sączewskiego 12. Zapisy przyjmuje sekretarjat klubu (tel. 7-61). Opłata bardzo przystępna, członkinie Związku pań domu korzystają ze zniżki. Zapisy na kursy w Sosnowcu (dla pań początkujących i zaawansowanych) przyjmuje sekretarjat Związku pań domu (tel. 35) oraz sklep fabryczny „Trójkąt w kole".

═ **ODCZYT W CZELADZI.** Dziś o godz. 19 w sali sądu w Czeladzi prof. Rzadkiewicz wygłosi odczyt o „Chicago". Wstęp bezpłatny.

═ **WPISY DO PAŃSTW. GIMNAZJUM MATEM.-PRZYROD. W KRÓL HUCIE.** Dyrekcja państw. gimnazjum matem.-przyrodniczego w Król Hucie (ul. św. Piotra 5) przypomina, że wpisy do I klasy nowego typu, oraz do kl. IV — VII przyjmuje się codziennie do 11 b.m. włącznie w godz. od 11 — 13 w kancelarji dyrektora.

═ **PO WYCIECZCE DO KRAKOWA I WIELICZKI.** Fakt, że wycieczki organizowane przez Polski Touring Klub, dają publiczności pewność dotrzymania programu oraz należytą opiekę, cieszą się one zawsze wielką popularnością. Nic więc dziwnego, że jak w dniu 2 maja „Warszawianka" zgrupowała około 600 osób tak wycieczka popularna do Krakowa i Wieliczki w dniu 7 maja podobną ilość. Zgodnie z programem wycieczka zwiedziła w Krakowie Muzeum Narodowe, Wawel, a dalej w Katedrze groby królewskie, skarbiec, dzwon Zygmunta. Pamiątki te podobnie jak i wszelkie zabytki architektoniczne Krakowa — wywarły na zwiedzających silne wrażenie. W Wieliczce wycieczka po zjeździe do szybu zwiedziła przecudną kaplicę św. Kingi kutą w pokładzie solnym, dalej przy dźwiękach orkiestry kopalnię, jezioro podziemne oraz wszelkie urządzenia. Rozpływające się po bajkowej kopalni tony orkiestry potęgowały nieziemskie wrażenie, jakiego doznali zebrani. Nie więc dziwnego, że w drodze powrotnej Wieliczka była przedmiotem ożywionych rozmów, szczególnie żywo kontynuowanych przez piękne panie, darzące wycieczki P.T.K. szczególnemi względami.

═ **KURS EUGENIKI I PORADNICTWA PRZEDŚLUBNEGO.** Państwowa szkoła higjeny wespół z sekcją naukową Polskiego Towarzystwa Eugenicznego organizuje III-ci kurs dla lekarzy z dziedziny eugeniki i poradnictwa przedślubnego. Wykłady obejmą zarówno stronę społeczną, związaną ze sprawami małżeństwa, jak i zagadnienia polityki populacyjnej, rozrodczości, reformy małżeństwa, oraz sprawy, związane ściślej z patologją, jak dziedziczenie chorób psychicznych, nerwowych, zapobieganie chorobom wenerycznym i t. d. Kurs odbędzie się w czasie od 16 do 27 b.m. Wykłady odbywać się będą w Państwowej szkole higjeny w godzinach wieczornych. Kurs jest bezpłatny, wpisowe wynosi 10 zł. Zgłoszenia na kurs przyjmuje sekretarjat Państwowej szkoły higjeny, Warszawa, ul. Chocimska nr. 24, w terminie do 10 b.m.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PODCZAS PRACY.** 63-letni Antoni Czekaj, maszynista kopalni „Paryż" w Dąbrowie, zamieszkały w Będzinie (Ksawerowska 64), zakładając pas na transmisję płuczki upadł tak fatalnie, że doznał dwukrotnego złamania nogi. Czekaja przewieziono w stanie groźnym do szpitala.

NA LOTERJI ZAWSZE KTOŚ WYGRA

P. Antoni, pracujący w pewnem przedsiębiorstwie w Sosnowcu, znany był dawniej ze swego humoru, dowcipnych pomysłów i beztroskiego żywota, dzięki czemu był pożądanym kompanem w różnych lumpkach i zebraniach towarzyskich. P. Antoni uważał siebie za człowieka posiadającego duże doświadczenie życiowe, to też twierdził, że jego nikt nie nabierze. Jako młodzian przystojny, wesoły i dowcipny, miał duże powodzenie wśród płci pięknej i choć prowadził motylkowy tryb życia, jakoś nie wpadł i żadnej nie udało się zaprowadzić go do ołtarza.

Nagle rozeszła się wiadomość, iż p. Antoni się żeni, co też wkrótce stało się faktem. Od tego czasu w usposobieniu młodego żonkosia zaszła ogromna zmiana, gdyż stał się zamknięty, zgryźliwy i mający pretensje do całego świata. Znajomi i przyjaciele nie mogli nic wydobyć od p. Antoniego, co tembardziej wszystkich intrygowało, stanowiąc temat różnych przypuszczeń i podejrzeń. Wreszcie sprawa się wydała, gdyż p. Antoni, zaproszony do kolegi na imieniny, pod wpływem alkoholu wygadał się i ujawnił dręczącą go troskę.

Otóż p. Antoni był zdeklarowanym przeciwnikiem loterji i żadne argumenty, a nawet dowody nie mogły zmienić jego poglądu na tę sprawę. Pewnego razu, a było to w roku ubiegłym, p. Antoni, wracając w wesołym humorze do domu, natknął się w sieni na gospodarza. Podczas pogawędki właściciel domu zaczął usilnie namawiać swego lokatora do wspólnego kupna losu loteryjnego twierdząc, iż ludzie takiego typu, jak p. Antoni, mają szczęście i możnaby coś wygrać.

P. Antoni, ubawiony niespodziewaną propozycją, zaczął się śmiać i dowcipkować na temat loterji, to też gospodarz widząc, iż nie zdoła przekonać niewiernego lokatora, zwrócił się doń z prośbą, aby zechciał mu tylko wybrać numer losu w kolekturze, gdyż jest mocno przekonany, że numer ten na pewno wygra. P. Antoni czuł się wobec takiej propozycji jakoś niewyraźnie, a nie chcąc, aby gospodarz z jego odmowy nie wyciągnął pewnych ujemnych dlań wniosków, zgodził się nietylko na wybranie numeru, lecz i na wspólne nabycie jednego losu.

Przypuszczenia gospodarza jakby się sprawdziły, gdyż zaraz w pierwszym ciągnieniu wygrali stawkę. Kiedy p. Antoni poszedł zakomunikować miłą wiadomość gospodarzowi, nie zastał go w domu. W mieszkaniu była tylko córka właściciela domu, której oczywista p. Antoni się przedstawił, a następnie powiedział jej o wygranej, z czego panna szczerze się ucieszyła. Od tej pory p. Antoni częściej spotykał się z córką gospodarza, bądź w jej mieszkaniu i to podczas nieobecności ojca, bądź też na spacerze. W rezultacie, wieczny kpiarz, sceptyk i człowiek „doświadczony" musiał się ożenić. Ostatecznie nie byłoby jeszcze w tem nic stracono, gdyby nie to, iż wkrótce sprzedano teściowi dom za długi i teraz dopiero p. Antoni zrozumiał, dlaczego gospodarz szukał w loterji ratunku. Wprawdzie, prócz jednej stawki, nic już nie wygrali, lecz pozbył się córki, a zięć prócz żony musiał przygarnąć i bezdomnego teścia. Słowem na loterji w takiej czy innej formie zawsze ktoś wygrać musi.

P. Antoni uważał, iż przegrał osamotnienie i to spowodowało zmianę jego usposobienia.

Kiepura wygwizdany
ZA ŚPIEWANIE PO NIEMIECKU.

Donoszą z Pragi Czeskiej, że w czasie piątkowego koncertu Kiepury w sali „Lucerna" doszło do wielkiego skandalu w momencie, gdy znakomity tenor po odśpiewaniu szeregu pieśni w językach polskim i włoskim, zaczął śpiewać po niemiecku arję z filmu dźwiękowego „Pieśń Nocy". Wśród publiczności rozległy się krzyki: „Pfuj! Tu się nie śpiewa po niemiecku! Niech się pan wstydzi!"

Kiepura przerwał na chwilę koncert i dopiero po dłuższej pauzie rozpoczął śpiewać na nowo.

Podobne demonstracje miały miejsce również na ulicy po koncercie.

× **W OBAWIE PRZED WOJSKIEM.** Śląska straż graniczna zatrzymała onegdaj na przejściu granicznem w Brzeźnach Śląskich dwóch młodzieńców z Wojkowic Komornych: Antoniego Mabite i Mieczysława Olszówkę, którzy chcieli uciec do Niemiec przed poborem.

CWAJGENHAFT -- WIECZOREK
W SĄDZIE APELACYJNYM.

W ub. poniedziałek Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę p. Feliksa Wieczorka z oskarżenia p. Cwajgenhafta.

P. Cwajgenhaft oskarżonemu żyrował weksle grzecznościowe, Wieczorek zaś w terminie wykupienia weksli prosił Cwajgenhafta o inne weksle na wykupno pierwszych, jednak weksli tych nie wykupił. Stąd sprawa. Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Wieczorka na półtora roku więzienia, uwzględniając zarazem powództwo cywilne w wysokości 16 tys. zł.

Sąd apelacyjny, w którym Wieczorka bronił adw. Brokman, zatwierdził wyrok pierwszej instancji zarówno co do winy jak i wysokości kary oraz powództwa cywilnego z tem, że wyrok zawieszono na przeciąg lat trzech. Ze strony p. Cwajgenhafta występował mec. Krzemuski.

Przed wyścigami motocyklowemi
na torze S.T.S. „Unja".

Jak już zapowiadaliśmy, w nadchodzącą niedzielę dnia 14 bm. odbędą się na torze „Unji" wiosenne ogólnopolskie wyścigi motocyklowe. Impreza ta będzie nielada sensacją dla szerokich kół publiczności, bowiem wszystkie wielkie ośrodki sportu motocyklowego w Polsce reprezentowane będą na wyścigach przez swoich najlepszych jeźdźców.

Z zawodników, którzy już zgłosili się do wyścigów, wymienić należy członków Bielsko-Bialskiego Klubu motocyklowego z zeszłorocznym zdobywcą nagrody przechodniej m. Sosnowca **L. Baronem**, oraz **Barthelтem** i **Geyerem** na czele. Kraków reprezentować będzie triumfator ostatnich wyścigów **Cz. Gębala**. Oczekiwane są pozatem dalsze zgłoszenia z Poznania, Warszawy itd.

Jak widać z powyższego, niedzielne wyścigi motocyklowe na torze „Unji" stanowić będą pierwszorzędne widowisko sportowe z uwagi na wysoką klasę oraz ilość uczestników.

Pożyczki na... zatrudnienie
bezrobotnych.

Mimo solennych zapewnień, iż Fundusz Pracy w kwietniu rozpocznie swą działalność, trzeba stwierdzić, iż dotychczas **nic konkretnego** w tej sprawie nie wiadomo. Owszem, wiadomo, że instytucja taka została utworzona i że na Fundusz Pracy wprowadzono od dnia 1 kwietnia rb. różne podatki, opłaty i świadczenia, jeżeli jednak chodzi o rzecz najważniejszą, tj. o podjęcie robót celem zatrudnienia bezrobotnych, to chociaż jest już maj i odpowiednia pogoda, o robotach tych i ich rozmiarach nic dotychczas nie słychać.

Na temat ten kursują jedynie pogłoski, trudne, oczywista, narazie do sprawdzenia, zwłaszcza, iż oficjalne sfery zachowują zupełne milczenie. A więc opowiadają, iż rozpoczęcie robót uległo opóźnieniu z tego względu, iż Fundusz Pracy nie mógł ustalić wysokości kapitału, którym mógłby dysponować na podjęcie robót publicznych.

Następnie, kiedy samorządy, na skutek polecenia władz nadzorczych, rozszerzyły znacznie pierwotne projekty robót inwestycyjnych dla zatrudnienia bezrobotnych, obecnie projekty te są rozpatrywane, chodzi bowiem o stwierdzenie ich celowości i przystosowania ich do rozmiarów bezrobocia w danej miejscowości.

Najciekawsze jednak są wersje, dotyczące finansowania robót celem zatrudnienia bezrobotnych. Otóż t. zw. subwencje czy dotacje na ten cel mają być niewielkie i udzielane pod pewnymi warunkami, natomiast samorządy mogą otrzymywać... pożyczki na pewne roboty, przy których znajdą pracę bezrobotni.

Podobno niektóre z miast Zagłębia chcą skorzystać z tej propozycji, co byłoby rzeczą istotnie niezwykłą, gdyż obecnie, kiedy istnieją podatki, opłaty i świadczenia na rzecz Funduszu Pracy, obowiązek zatrudnienia bezrobotnych nie może spadać na samorządy, a tembardziej i bez tego zadłużone samorządy nie mogą zaciągać nowych zobowiązań na roboty publiczne, gdyż finansowanie tych prac należy do Funduszu Pracy.

Narazie tyle tylko wiadomo, że chociaż mamy już maj, o tak reklamowanej działalności Funduszu Pracy jest zupełnie cicho i tak ważne zagadnienie obraca się w sferze pogłosek, przypuszczeń i różnorodnych wersyj, co zresztą obserwuje się i w innych dziedzinach naszego życia.

OKRĘGOWY ZJAZD STRAŻACKI
W OLKUSZU.

W sali posiedzeń Sejmiku olkuskiego odbył się w niedzielę okręgowy zjazd delegatów straży pożarnych przy udziale zgórą 100 osób. Przewodnictwo zjazdu objął p. starosta Gliszczyński, asesorami byli pp. Br. Pojda z Klucz i St. Litewka z Sułoszowej, sekretarzował p. W. Piotrowski z Olkusza. Z ramienia wojewódzkiego Związku obecny był p. J. Plebanek, inspektor strażactwa z Kielc.

Sprawozdanie zarządu za okres ubiegły referował st. instruktor p. Kałkowski, z którego wynika, że działalność władz Związku okręgowego w porównaniu z rokiem ubiegłym, nie zmalała, jakkolwiek pod względem [illegible] Związek był w kłopotliwych sytuacjach. Z ważniejszych cyfr przytoczyć należy: na dzień 31 marca rb. w powiecie było **86 straży pożarnych w sile 2397 członków czynnych**, rozporządzających następującym sprzętem: zmotoryzowanym — 5-ma autopogotowiami, jedną autocysterną, 8-ma motopompami; ze sprzętu zwykłego — 37 wozów rekwizytowych konnych i 2 ręczne, 82 beczkowozy dwukołowe i 35 czterokołowych, 7 drabin francuskich, 10 drążowych, 7 Szczebowskiego, 131 przystawnych, 58 hakowych, 2 sikawki parowe, 103 ręczne, 4 hydropulty i 100 gaśnic itp. Pozatem okręg ma za sobą szereg inspekcyj, instrukcyj straży, fałszywych alarmów, konferencyj z sołtysami, naczelnikami rejonowymi i rejonowych, przeszkoleń, ćwiczeń, zawodów itd. Wskutek wzmożenia się sprawności drużyn strażackich, palność w roku sprawozdawczym zmniejszyła się o 20%.

Po odczytaniu sprawozdania komisji rewizyjnej przez p. K. Królikowskiego, udzielono zarządowi absolutorjum.

Na miejsce ustępujących członków zarządu pp.: J. Dobika z Chechła i Krawczyka z Ogrodzieńca, wybrano pp.: Br. Pojdę z Klucz i dra M. Truszkowskiego z Łaz sułoszowskich, na zastępców wybrano pp.: A. Starczyńskiego ze Skały, Wł. Stolarskiego ze Smardzewic, Józefa Sendrę z Olkusza i St. Lipkę z Ogrodzieńca. Komisja rewizyjna pp.: K. Polcar z Klucz, Wł. Kulka z Pilicy, Bol. Makowski z Imbramowic, zastępcy pp.: R. Hoinkes z Wolbromia i St. Myszor z Łobzowa.

Preliminarz budżetowy na rok bież. w sumie zł. 14.965.54 oraz projekt planu działalności, przedstawiony przez st. instruktora p. Kałkowskiego, został uchwalony jednomyślnie.

W czasie zjazdu p. starosta Gliszczyński dokonał dekoracji p. K. Królikowskiego srebrnym medalem, oraz wręczył złoty medal zasługi i dyplom uznania synowi obłożnie chorego p. Jana Jarno (senjora), b. naczelnika straży olkuskiej.

Przyjazd J. E. ks. biskupa
DO GRODŹCA.

W piątek dnia 12 bm. o godz. 5 popoł. przyjedzie do Grodźca J. E. ks. biskup dr. Teodor Kubina.

W związku z przyjazdem J. E. ks. biskupa odbyło się zebranie, w którem bardzo liczny udział wzięli przedstawiciele miejscowego społeczeństwa i poszczególnych organizacyj. Zebranie zagaił ks. proboszcz St. Bilski, poczem przystąpiono do wyboru komitetu wykonawczego, w skład którego weszli pp. dyrektorowie: Skarbiński jako przewodniczący, Herz jako zastępca, oraz trzy sekcje: dochodowa — przew. p. H. Lange, dekoracyjna — inż. W. Jurjewicz i kwaterunkowa — drowa Karszowa. Pozatem zawiązała się samorzutnie sekcja gospodarcza pań z koła miejscowej inteligencji.

Przyjazd J. E. ks. biskupa nastąpi od strony Czeladzi.

Echo napadu rabunkowego
NA POCIĄG.

W czerwcu ub. roku pod Grodźcem banda złożona z 20 osób napadła na pociąg węglowy w celach rabunkowych. Pomiędzy kolejarzami a napastnikami wywiązała się bójka, w czasie której kolejarz Edw. Tobiański z Ząbkowic wystrzałem z rewolweru zabił przywódcę bandy, Orpycha z Psar.

Po śledztwie został on oskarżony przez prokuratora o lekkomyślne użycie broni i zabójstwo. Wczoraj sprawa ta odbyła się przed sądem w Czeladzi. Tobiański skazany został na 6 mies. więzienia. Kara ta na podstawie amnestji została mu darowaną.

Skazany zapowiedział apelację.

Szczęście pilotki
W NIESZCZĘŚCIU.

W dniu 5 bm. o godz. 15.20 na lotnisku w Katowicach podczas lądowania awjonetki Śl. Aeroklubu „S. P. A. F. P. Śląsk" pilotowanej przez pilotkę Marję Tomaszewską z Sosnowca, urwało się z nieustalonej przyczyny podwozie samolotu oraz ułamało się śmigło.

Pilotka na szczęście z wypadku wyszła bez szwanku.

Aparat uległ częściowemu zniszczeniu. Jest to już drugi wypadek p. Tomaszewskiej.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **Z RACJI WYBORU PREZYDENTA** Magistrat Zawiercia zwrócił się z apelem o wzięcie udziału w pochodzie, jaki urządzono w godzinach południowych. Na boisku TAZ. zebrały się szkoły, straże, przysposobienie wojskowe i inne organizacje, do których przemówił kom. Langert. Przemówienie swe mówca zakończył wzniesieniem okrzyku na cześć Prez. Mościckiego. Następnie pochód na czele z orkiestrą przeszedł ulicami miasta, poczem nastąpiło rozwiązanie koło ul. Szymańskiego.

× **GOŚĆ SOWIECKI W PORĘBIE.** Jeden z członków gospodarczej delegacji sowieckiej, bawiącej w Polsce, p. Barmin zaproszony przez Stow. mechaników polskich z Ameryki zwiedził w ub. poniedziałek fabrykę obrabiarek w Porębie.

× **WYJAŚNIENIE.** W związku ze sprawozdaniem ze święta strażackiego, zamieszczonem we wczorajszym numerze, wyjaśnić należy, że dyr. Al. Erbe nie jest naczelnikiem miejskiej straży, lecz jej prezesem.

× **AUDYCJA MUZYCZNA.** Staraniem kółka muzycznego pod przewodnictwem p. prof. Mugeńskiego przy państwowem seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Zawierciu została urządzona audycja muzyczna w dniu 7 bm. w sali szkoły nr. 2 (TAZ.). Na program złożyło się: referat pt. „Wychowawcze znaczenie muzyki“, wygłoszony przez prof. Mugeńskiego, szereg pieśni w wykonaniu chóru seminarjum i obrazek sceniczny z życia świetlicy w wykonaniu kółka muzycznego w strojach ludowych. Zarówno przewodniczący jak i uczenice włożyli dużo pracy, to też całość wypadła imponująco. Zaznaczyć należy, że powyższa impreza muzyczna została urządzona wyłącznie dla rodziców, lecz spotkała się z małem zainteresowaniem z ich strony.

× **O POŚREDNICTWO PRACY.** Przyjmowaniem bezrobotnych do robót publicznych zajmuje się państw. urząd pośrednictwa pracy. Mimo to bezrobotni zwracali się do opiekunów społecznych z prośbą o interwencję. Niektórzy opiekunowie, ulegając prośbom, czynili próby interwencji w PUPP. Chociaż próby te zwykle pozostawały bez skutku, jednak wśród bezrobotnych wytworzyło się przekonanie, że opiekunowie mogą im pomóc w uzyskaniu pracy i poczęli się o to gremjalnie do nich zwracać. W związku z tem Magistrat wystosował do wszystkich opiekunów pismo, w którym przypomina uchwałę opiekunów, że sprawami pośrednictwa w pracy zajmować się im nie wolno, jak również w żadnym wypadku interwenjować w PUPP. Również tej samej treści pismo zostało wystosowane do państwowego urzędu pośrednictwa pracy.

× **BEZROBOTNI PRZED MAGISTRATEM.** Wczoraj w godzinach rannych zebrało się przed Magistratem około 150 bezrobotnych, którzy wybrali zpośród siebie delegację i wysłali ją do kom. Langerta. Delegacja przedstawiła p. komisarzowi krytyczną sytuację bezrobotnych i domagała się, aby pracę w pierwszym rzędzie otrzymywali za pośrednictwem PUPP. bezrobotni, mający na utrzymaniu duże rodziny. Kom. Langert oświadczył delegatom, że bezrobotni w miarę możności i zapotrzebowania będą przyjmowani do pracy. Po wysłuchaniu sprawozdania z konferencji delegatów z kom. Langertem, niezadowoleni bezrobotni stali nadal przed Magistratem, żądając pracy, dopóki nie usunęła ich stamtąd policja.

× **Z KOZIEGŁÓW.** Związek strzelecki w Koziegłowach natrafił na szczególnie niepomyślny teren dla swoich prac. Mimo wytężonych wysiłków osób zależnych, głównie nauczycieli, rozwój tej organizacji idzie jak z kamienia. Ostatnio było już tylko w Strzelcu około 10 dzieci, które niedawno ukończyły szkołę powszechną. Widocznie chodziło o to, by się nazywało, że Związek strzelecki w Koziegłowach istnieje. Przed kilkoma dniami zarząd Stowarzyszenia młodzieży zmuszony był wyrzucić kilku członków, którzy, mimo upomnień, zachowywali się w sposób szerzący zgorszenie. Zaraz po wyrzuceniu znaleźli się w szeregach Strzelca, przyjęci skwapliwie przez jego kierownictwo. Trudno żywić nadzieje, by taki przychowek wniósł jakieś ożywcze prądy do zupełnie nieżywotnej w Koziegłowach organizacji strzeleckiej.

× **BEZBOŻNICY Z ZAWIERCIA.** Dnia 7 bm. wieczorną porą w Słomnikach na rynku grupa miejscowej ludności wspólnie z kilkunastoma strażakami w mundurach oraz orkiestrą śpiewała nabożne pieśni przed figurą Matki Boskiej. Do grupy tej podeszło dwóch robotników z Zawiercia, zajętych przy budowie kolei Kraków — Miechów, a to Łucjan Juda i Łucjan Pośpiech, nie zdejmując z głowy kapeluszy. Gdy jeden ze strażaków zwrócił wspomnianym robotnikom uwagę, aby zdjęli kapelusze, gdyż stoją przed figurą Matki Boskiej, wówczas ci stekiem wyzwisk obrzucili statuę Matki Boskiej. W tym momencie tłum rzucił się na profanatorów i doszłoby do wielkiej awantury, gdyby nie natychmiastowa interwencja policji, która aresztowała Łucjana Judę, Pośpiechowi zaś udało się zbiec. Policja wdrożyła energiczne śledztwo, oraz poszukiwania za drugim sprawcą profanacji.

× **CZYJA ZGUBA?** W komendzie powiatowej PP. w Zawierciu jest do odebrania u post. Rospondka znaleziona torebka damska z pieniędzmi.

× **KRADZIEŻE.** Z mieszkania Józefy Szanki (Fabryczna 24) skradziono 700 zł. gotówką, garderobę, wartości 1000 zł. oraz weksle.

Z mieszkania Frajdli Wajntraub w Łazach (Porębska 1) skradziono garderobę i bieliznę, wartości 400 zł.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Czy mamy pójść za przykładem Ameryki?

Na tle spadku dolara odzywają się i u nas głosy, że Polska powinna pójść śladem Stanów Zjednoczonych i obniżyć kurs swej waluty. Jako główny argument, którzy rzekomo ma za tem przemawiać, wysuwa się konieczność zwiększenia na tej drodze konkurencyjności naszego wywozu i wyrównania jego szans w stosunku do korzystającego z premji walutowej wywozu amerykańskiego. Tego rodzaju argumentacja nie wytrzymuje krytyki. Polska w zakresie bardzo nielicznych towarów konkuruje na rynku światowym z towarem amerykańskim. Również nasz wywóz do St. Zjednoczonych jest znikomy. Z tego względu premja walutowa, którą zyskałby towar amerykański, jest dla nas kwestją drugorzędną zwłaszcza, że można mieć poważne wątpliwości, czy dalszy rozwój wydarzeń na rynku finansowym Stanów Zjednoczonych, które idą również po linji podniesienia cen, da w swym ostatecznym efekcie jakąkolwiek premję eksporterowi amerykańskiemu

Zmierzch klauzuli największego uprzywilejowania.

Od samego niemal początku obecnego kryzysu występuje nieprzerwanie w międzynarodowej polityce handlowej tendencja zredukowania do minimum roli, jaką w stosunkach handlowych między poszczególnemi krajami odgrywała do niedawna klauzula największego uprzewilejowania. Ustępuje ona coraz bardziej miejsca najróżniejszym formom uprzywilejowania poszczególnych krajów w taki sposób, aby przywileje te nie stały się również udziałem państw trzecich. Mimo poglądów optymistów, że chodzi tu raczej o chwilowe „zaćmienie“ klauzuli największego uprzywilejowania, a nie o jej „zmierzch“, ostatnie doświadczenia bynajmniej tego nie potwierdzają. Tak więc ostatnie sukcesy angielskiej polityki handlowej polegają na tak daleko idącem obejściu klauzuli największego uprzywilejowania, że takie państwa jak Szwecja i Danja zobowiązują się bezwzględnie w pewnych artykułach pokrywać określoną część swego zapotrzebowania wyłącznie w Anglji.

Opodatkowanie pośredników przemysłowych.

Licząc się z okolicznością, iż nowe rozporządzenie wykonawcze w sprawie znowelizowanej ustawy o państwowym podatku przemysłowym w daleko idącej mierze ścieśniało uprawnienia pośredników w przedmiocie korzystania z ulg, jakie zapewniła im nowela z r. 1931, Związek Izb Przemysłowo - Handlowych w memorjale złożonym ostatnio Ministerstwu skarbu szczegółowo podniósł całokształt zmian, jakim winno ulec rozporządzenie w zakresie przepisów, dotyczących sposobu opodatkowania. M. in. szczególny nacisk położony został na sprawę uchylenia ograniczeń, dotyczących utrzymywania zakładów handlowych, udzielenia delcredere, jako też równoczesnego prowadzenia operacyj pośrednictwa obok handlu na rachunek własny.

Kronika gospodarcza.

ZATRUDNIENIE W GÓRNICTWIE, HUTNICTWIE I PRZEMYŚLE PRZETWÓRCZYM. Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego na dzień 1 kwietnia rb., w górnictwie zatrudnionych było ogółem 154.887 robotników, w hutnictwie 32.729, w przemyśle przetwórczym 307.415, w warsztatach kolejowych i wytwórniach wojskowych 53.116, w elektrowniach i wodociągach 6.915, na robotach publicznych — 31.237 robotników.

7.355.596 PODRÓŻNYCH PRZEWIOZŁY KOLEJE W CIĄGU MIESIĄCA. Według prowizorycznych danych ministerstwa komunikacji, polskie koleje państwowe przewiozły w marcu ogółem 7.355.596 podróżnych. W porównaniu z lutym liczba przewiezionych pasażerów wzrosła o 11.41%. Ponadto w marcu koleje przewiozły 3.571.650 tonn towarów, t.j. o 15.72% więcej, niż w lutym. Ogólny przebieg pociągów zwiększył się w marcu w porównaniu z lutym o 7.69%

W SPRAWIE ŚWIADECTW POCHODZENIA PRZY IMPORCIE DO ANGLJI. W związku z zarządzeniami przeciwsowieckiemi, obowiązującemi od dn. 26 kwietnia rb., rząd angielski ogłosił przepisy, wprowadzające przy imporcie towarów obowiązek przedkładania świadectw pochodzenia wizowanych przez konsulat angielski. Przepisy obejmują następujące towary polskie: masło, drób i dziczyzna, dykty, wyroby drzewne oraz budowlane.

WZROST WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH W NIEMCZECH. Wkłady we wszystkich niemieckich kasach oszczędności wzrosły w ciągu marca rb. o 28.2 milj. zł., osiągając na dzień 31.III. rb. kwotę 10.396.3 milj. mk.

SUKCES TURECKIEJ POŻYCZKI WEWNĘTRZNEJ. W końcu kwietnia wyłożono w Turcji do publicznej subskrypcji pierwszą transzę pożyczki wewnętrznej na sumę 4 milj. funtów tureckich. Zapisy na tę transzę dały przeszło 6 milj. funtów, czyli o 2 milj. ponad przewidzianą kwotę. Nowa pożyczka służyć będzie do finansowania budowy linji kolejowej do Argani.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 9 maja.

Dewizy: Gdańsk 174.15. Holandja 359.50. Londyn 30.30—30.32. Nowy Jork 7.70. Paryż 35.10. Szwajcarja 172.25—172.22. Włochy 47.10.

Obroty mniej, niż średnie, tendencja niejednolita, mocniejsza dla dewiz na Londyn i Nowy Jork. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 7.60. Rubel złoty 4.94. Dolar złoty 9.36—9.34. Gram czystego 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 209.80. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 208.00. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 30.45 — 30.50.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 38.00—37.80; 7 proc. poż. stabilizacyjna 50.00—50.50—50.13 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 100.00—100.25; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 48.00—48.40; 6 proc. konwersyjna 44.00—44.50; 6 proc. poż. dolarowa 50.00, drobne odcinki 51.00 (w proc.); 10 proc. poż. kolejowa 1001.50 (w proc.); 6 proc. poż. kolejowa konwersyjna 37.25.

Akcje: Bank Polski 72.00; Lilpop 10.00. Starachowice 8.25.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto I standard 700 g-l od 20.00 do 20.50. Żyto II standard 687g-l bez obrotów. Pszenica czerwona jara szklista 775 g-l 40.00—41.00. Pszenica jednolita 742 g-l 39.00—40.00. Pszenica zbierana 731 g-l 38.00—39.00. Owies jednolity 468 g-l 15.50—16.00. Owies zbierany 458 g-l 14.25—14.75. Jęczmień na kaszę 15.50—16.00. Jęczmień browarny o wadze 689 g-l 16.00—16.50. Mąka pszenna gat. pierwszy 45% „Luksusowa“ 60.00—65.00. Mąka pszenna gat. pierwszy 65% 55.00—60.00. Mąka pszenna gat. drugi 20% „Luksusowa“ 50.00—55.00. Mąka pszenna gat. trzeci „Poślednia“ 25.00—35.00. Mąka żytnia pytl. I gat. 65—55% 33.00—35.00. Mąka żytnia pytl. II gat. po 55% 25.00—27.00. Mąka żytnia razowa 95% 25.00—27.00.

SMACZNY TORCIK.

Dwoje młodych pobrało się. Ona upiekła torcik. On spróbował go. Gdy wreszcie udało mu się przełknąć pierwszy kęs pobladł i pozieleniał.

— Co to jest? — jęknął żałośnie.

— Sama go piekłam, mój drogi. Przepis wzięłam z odczytu o kuchni. Niestety nie wszystko było słychać dokładnie, inna stacja nadawała jednocześnie prelekcję o sztucznych nawozach

KRONIKA OLKUSZA

× **Z POWODU WYBORU PREZYDENTA** w dniu wczorajszym wszystkie prawie domy w Olkuszu były udekorowane chorągwiami o barwach narodowych.

× **STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY POLSKIEJ MĘSKIEJ I ŻEŃSKIEJ** urządziło w ubiegłą niedzielę miłą wycieczkę pieszo do t. zw. Podlesia, małej wioski, zaszytej w lasach olkuskich blisko dawnej granicy austrjackiej. Mieszkańcy Podlesia, aczkolwiek należą do parafji olkuskiej, mało kiedy mogą przybyć do swego kościoła z uwagi na większą odległość i piaszczystą niewygodną drogę (2 godziny drogi). To też budującem było, gdy SMP. z Olkusza w liczbie około 100 osób z własną orkiestrą i księżmi patronami na czele odwiedziło tych „odludków“, wnosząc w monotonne i szare ich życie dużo wesela i radości. Po wspólnej pogawędce i zabawach z udziałem orkiestry w miejscowej małej kapliczce ślicznie umajonej kwiatami i zielenią ks. Dubiel odprawił nabożeństwo, a ks. Soczawa wygłosił podniosłe kazanie. Nie potrzeba dodawać, że w nabożeństwie majowem brała udział cała ludność zapadłej i biednej wioski, dziękując przybyłym za to święto ze łzami w oczach.

PROGRAM RADJOWY

„MIŁOŚĆ I WIOSNA“.

Dnia 11 bm. o godz. 20 radjostacja warszawska nadaje pogodną audycję p. t. „Miłość i wiosna“. W programie orkiestrowym wykonany zostanie szereg utworów, harmonizujących z tytułem audycji. Jako solistka wystąpi Marja Konarek-Korska, która miłemi i wdzięcznemi piosenkami urozmaici ten wiosenny wieczór.

ŚRODA 10 MAJA 1933 ROKU.

11.57 Sygnał czasu — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 13.20 Komunikat meteorologiczny — 15.35 Program dla dzieci: Feljeton B. Hertza p. t.: „Wczoraj i dziś“ — 15.45 Intermezzo muzyczne — 16.00 Hejnał i pieśni majowe z Wieży Marjackiej w Krakowie — 16.20 Intermezzo muzyczne — 16.40 „O łączności Polonji zagranicznej z Macierzą“ — wygł. dr. Stefan Lenartowicz — 17.30 Intermezzo muzyczne — 17.40 „Umowy o pracę robotników i pracowników umysłowych“ — wygł. p. Eugenjusz Sissle — 18.00 Drugi koncert wyróżnionych uczestników Polskiego Konkursu kwalifikacyjnego na II-gi Międzynarodowy Konkurs w Wiedniu dla pianistów i śpiewaków — 19.00 Kamila Nitschowa: Pogadanka z działu „Gospodyni Śląska“ — 19.15 Rozmaitości — 20.00 Uroczysta audycja z okazji Święta Narodowego Rumunji — 21.10 Recital fortepianowy Zbigniewa Drzewieckiego — 22.00 „Na widnokręgu“ — 22.15 Odczytanie programu na dzień następny — 22.20 Intermezzo muzyczne — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

SPORT.

SAMSON — BRYNICA.

W nadchodzącą niedzielę Brynica czeladzka gości u siebie silny zespół „Samsona“ z Mędrzejowa, z którym rozegra mecz o mistrza kl. B.

ZAWODY SPORTOWE HARCERZY HUFCA DĄBROWSKIEGO.

W dniu 7 b.m. odbyły się harcerskie zawody w lekkiej atletyce i grach sportowych. W ogólnej klasyfikacji lekkiej atletyki osiągnęła I miejsce — 1 zagl. dr. harc. z Dąbrowy, II miejsce — 45 zagl. druż. harc. z Łagiszy, III miejsce — 48 zagl. druż. harc. z Zagórza. W grach sportowych: koszykówka: I miejsce — 1 zagl. druż. harc. z Dąbrowy, II miejsce — zagl. druż. harc. z Zagórza, III miejsce 20 zagl. druż. harc. z Dąbrowy. Siatkówka: I miejsce — 1 zagl. z Dąbrowy, II miejsce 48 zagl. z Zagórza. III miejsce — 20 zagl. z Dąbrowy.

Do próby na państwową odznakę sportową zgłosiło się 38 harcerzy.

Z CAŁEJ POLSKI

PIERWSZY POMNIK ŻWIRKI I WIGURY.

Dnia 14 bm. nastąpi odsłonięcie pomnika ś. p. Żwirki i Wigury na lotnisku w Lublinku pod Łodzią. Pomnik przedstawia sokoła w symbolicznym locie, z jednem skrzydłem pochylonem ku dołowi. Uroczystość odsłonięcia będzie transmitowana przez radjo.

3.000 KG. SPIŻU NA POMNIK KILIŃSKIEGO.

Ministerstwo spraw wojskowych zawiadomiło Radę naczelną rzemiosła polskiego, że p. minister spraw wojskowych przeznaczył 3.000 kg. spiżu na budowę pomnika Kilińskiego. Jak wiadomo, uprzednio już na audjencji przedstawicieli komitetu budowy pomnika i Rady naczelnej rzemiosła polskiego u II wiceministra spraw wojskowych i szefa administracji armji, gen. Sławoj Składkowskiego, przyznał on na cel budowy pomnika subwencję w wysokości 5.000 zł. Wobec tak życzliwego stanowiska ministerstwa spraw wojskowych, komitet budowy podejmuje pełne prace i w roku przyszłym w 140-tą rocznicę powstania Kilińskiego nastąpi odsłonięcie pomnika. Pomnik, według projektu p. Jackowskiego, wzniesiony będzie na placu Krasińskich.

SKARGA DR. WATORA W SĄDZIE NAJWYŻSZYM.

Jak donosiliśmy, sędzia śledczy dr. Wątor znany ze sprawy Ciunkiewiczowej po zawieszeniu go w czynnościach służbowych wniósł podanie do krakowskiej Izby adwokackiej o przyjęcie go w poczet adwokatów. Podanie to Izba załatwiła odmownie, motywując swoją decyzję tem, że wniesiona przez dr. Wątora skarga o oszczerstwo przeciw „Dziennikowi Ludowemu“ nie została jeszcze rozstrzygnięta. Odmowną decyzję Izby b. sędzia Wątor zaskarżył do Sądu Najwyższego w Warszawie. Sensacyjna rozprawa wyznaczona została na 28 maja. W Sądzie Njwyższym dr. Wątor wystąpi osobiście we własnej obronie przeciwko Izbie.

SAMOBÓJSTWO ASYSTENTKI POLITECHNIKI.

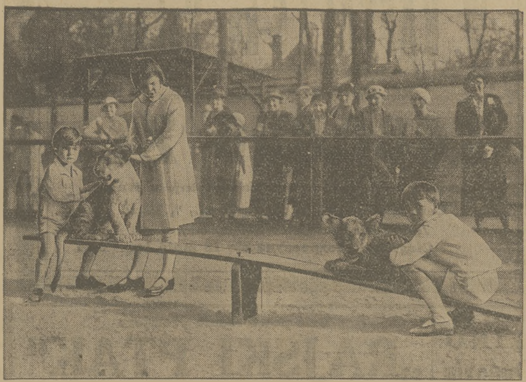
Przed kilku dniami przybyła do Warszawy ze Lwowa doktor chemji Julja Szczyrkowa, starsza asystentka na politechnice lwowskiej, żona znanego lwowskiego dziennikarza socjalistycznego. Dr. Szczyrkowa zamieszkała w hotelu domu kolejarzy przy ul. Czerwonego Krzyża. Przyjazd dr. Szczyrkowej do Warszawy związany był z nieporozumieniami zawodowemi, polegającemi na tem, że po ustąpieniu poprzedniego profesora, następca jego przyjął drugiego asystenta. Między nowym asystentem a dr. Szczyrkową powstały niesnaski. Nowy asystent miał podobno oskarżyć koleżankę o uszkodzenie wyjątkowo precyzyjnych i kosztownych narzędzi naukowych. Dr. Szczyrkowa przyjechała wobec tego do Warszawy, gdzie obecnie bawi jej kolega i zażądała od niego odwołania podniesionych zarzutów. Spotkawszy się z odmową, dr. Szczyrkowa otruła się roztworem cjankali. Na szklance, w której rozpuściła cjankali, samobójczyni nakleiła kartkę z napisem: „Należy starannie wymyć wewnątrz resztki silnej trucizny“.

KOLEJARZ WYRZUCONY Z POCIĄGU.

Onegdajszej nocy na pociąg towarowy Nr. 186, zdążający z Częstochowy do Warszawy, tuż za Częstochową, wskoczyło do wagonu dwóch złodziei, którzy usiłowali okraść wagon, naładowany drutem. Jadący w pobliżu hamowniczy Mieczysław Kazimierski usiłował przeszkodzić opryszkom, a wówczas ci wyrzucili kolejarza na tor z pędzącego pociągu. Kazimierski odniósł poważne potłuczenia. Złodzieje zbiegli.

OKRADZENIE POS. LIEBERMANA W POCIĄGU.

Onegdaj w nocy około godz. 2 został okradziony w pociągu na szlaku Piotrków — Częstochowa, poseł Lieberman Herman, któremu skradziono 1400 zł. Sprawcy w osobach Łowińskiego Tadeusza z Warszawy, i Kępińskiego Tomasza ze wsi Sobolew, pow. Garwolin zostali ujęci i przekazani władzom sądowym. Z pieniędzy odebrano 785 zł.



W zagranicznych ogrodach zoologicznych jedną z najmilszych zabaw dziecięcych są igraszki z małemi zwiątkami.

Jak się bronić przed wścieklizną?

Wścieklizna, której wielka epidemja wybuchła w ostatnich kilku miesiącach we Lwowie, a szereg sporadycznych wypadków zdarzyło się w Krakowie i w okolicy Częstochowy, należy do t. zw. zakażeń przyrannych. Nieodkryty do tej pory zarazek tej choroby wnika do organizmu tylko po dostaniu się do rany. W zakażonej ranie rozmnaża się i on i wędruje dalej nie drogą krwi, lecz drogą nerwów do mózgu. Objawy choroby występują u zakażonego dopiero wówczas gdy zarazek przejdzie drogę z rany do mózgu. Wędrówka ta, w czasie której niema żadnych objawów choroby, trwa rozmaicie, od kilku dni do kilku miesięcy, a nawet lat i zależy od odległości miejsca zakażenia od mózgu, od głębokości zakażonej rany i innych czynników..

Jedyną metodą skutecznego leczenia wścieklizny jest szczepienie. O ile w innych chorobach szczepienie musi być wykonane przed zakażeniem, to w wypadku wścieklizny wyjątkowo można szczepić po zakażeniu. Centralny system nerwowy człowieka zakażonego wścieklizną, którego następnie poddano szczepieniu, nabywa bowiem odporności w stosunku do wścieklizny wcześniej nim zarazek tej choroby przewędruje z rany do mózgu, o ile oczywiście zakażona rana nie leży bardzo blisko mózgu, np. na głowie i o ile szczepienie wykonane zostało możliwie wcześnie po ukąszeniu.

Odbywa się więc w organiźmie jakgdyby wyścig zarazka ze szczepionką. Celem obu jest dostanie się do mózgu. Jeśli pierwsza przybędzie szczepionka, chory jest uratowany. Naogół w „wyścigu“ tym zwycięża szczepionka, o czem świadczy statystyka, która twierdzi, że zakażeniu wścieklizną ulega 12% ludzi pokąsanych przez wściekłe psy, a z tego tylko 1% umiera, 11% dzięki szczepieniu wraca do zdrowia.

U chorego, u którego szczepienie nic odniosło skutku np. z powodu tego, że późno zostało wykonane lub, który zlekceważył sobie ranę zadaną przez psa podejrzanego o wściekliznę, wybucha choroba, manifestująca się gorączką, bólem w miejscu ukąszenia, oraz charakterystycznym niepokojem psychicznym. Po kilku dniach, a czasem i godzinach choroba przechodzi w drugie stadjum, kurczów. Chory staje się niezwykle wrażliwy. Najsłabsze podniety, np. dotyk, powodują występowanie skurczów różnych mięśni. Coraz częściej zjawiają się bolesne skurcze mięśni przełyku i krtani, uniemożliwiające połykanie. Co więcej sam widok wody wywołuje te skurcze. Dlatego człowiek chory mimo silnego pragnienia czuje wstręt do wody, skąd wywodzi się druga nazwa wścieklizny — wodowstręt.

Źródłem zakażenia wścieklizną są przedewszystkiem psy. Chory pies w pierwszych dniach po otrzymaniu jadowitego ukąszenia zachowuje się dziwnie Jest bojaźliwy, smutny, kryje się, to znowu zrywa i biega. W dalszem stadjum choroby pies staje się patologicznie żarłoczny, pożera kamyki, ziemię, drzewo, słomę i wogóle wszystko czego dopadnie. Zmienia się również charakterystycznie jego głos, jest ochrypły i naprzemian wysoki to znowu niski. Z pyska wycieka mu obficie ślina. W tej ślinie znajdują się właśnie zarazki. Wystarczy więc, aby taki pies polizał swego pana po ręce, na której znajduje się mała ranka, by obdarzyć go choroba.

ak.

RZECZY CIEKAWE

ZWIERZĘTA ZIMUJĄCE „I... LATAJĄCE“.

Powszechnie wiadomo, że niektóre zwierzęta, jak np. niedźwiedzie śpią całą zimę i żeby przetrwać ten okres bez pożywienia tuczą się przedtem intensywnie, a niektóre z nich wytwarzają w sobie zapas tłuszczu. Do tego rodzaju stworzeń należy także mała mysz polna, rozpowszechniona w Anglji, ze stosunkowo bardzo długim ogonem, w którym właśnie na zimę robi sobie owe zapasy tłuszczu. Fakt ten został niewątpliwie stwierdzony. Młode myszki, urodzone późną jesienią przeważnie zimy nie przetrzymują, a raczej nie przesypiają, gdyż nie mają czasu na dostateczne utuczenie się. Drugi znów członek rodziny mysiej — chociaż przyrodnicy stawiają go w podrodzinie Gerbilinae, a nie w samej Muridie, — jest to bardzo ładne zwierzątko, znane jako mysz pustynna, a w zoologji Pachyromus Dupras. Mysz tę spotyka się w Afryce i w Indjach. I ona także przesypia zimę, co wydaje się bardzo dziwne.

LOT DO STRATOSFERY A RADJO

Podczas trzeciego lotu do stratosfery, który będzie podjęty bieżącego lata z inicjatywy prof. Piccard'a, załoga balonu stratosferycznego zabierze ze sobą aparat nadawczy krótkofalowy, przy pomocy którego będzie pozostawała w stałym kontakcie z szeregiem europejskich stacyj odbiorczych, należących do osób prywatnych.

MIGNON G. EBERHART.

Gdy minie zawieja...

(Te Mystery of Hunting's End.)
Przekład autoryzowany z angielskiego

54

— To chyba jasne — rzekła niegrzecznie. — Helena zdaje sobie sprawę, że się starzeje i że nie jest już taka ładna jak była. I wie, że kobiety latają za Paggi'm. Śpiewacy operowi mają powodzenie. On dużo zarabia, o! bardzo dużo i ma jej dosyć. To się rzuca w oczy. Helena boi się go stracić.

— Czy signor Paggi był zazdrosny o żonę i brata pani?

Skinęła energicznie głową i nie odpowiedziała, chociaż było widać po oczach, że gdyby chciała, powiedziałaby bardzo dużo.

— Czy panna Matil lubi Paggi'ego?

Łucja popatrzyła ostro na detektywa i odpowiedziała jakimś obrzydliwym tonem:

— Niewybredne pytanie. Zresztą mogę panu powiedzieć, że Matil..... — urwała i po pauzie dodała znienacka! — Niech pan jej zapyta, jeżeli pan taki ciekawy. Paggi jest sympatyczny. Kobiety go lubią. Czaruje śpiewem. Jest bardzo popularny, wszędzie go zapraszają, ludzie za nim przepadają.

— Proszę pani — zapytał ni stąd ni zowąd O'Leary — na co pani była potrzebna peruka Frawley'a??

Jeżeli przypuszczał, że ją zaskoczy, to się omylił. Trafił frant na franta.

— Peruka Frawley'a? — powtórzyła, wlepiając w niego zdumione oczy. — A mnie naco jego peruka? Co pan wygaduje?

— Rzecz w tem — odpowiedział zupełnie niezdementowany detektyw — że ktoś ją zabrał i....

— I mnie pan o to posądził! — krzyknęła, śmiejąc się z wściekłości. — Wiedz, młody człowieku, że mam dosyć swoich włosów i nie potrzebuję kraść peruk nieboszczykom. I po drugie — uzupełniła chytrze, uspokajając się i opierając znów o poduszki — nie mam władzy w nogach.

— Prawda — rzekł O'Leary. — Już od dłuższego czasu, prawda?

Skinęła głową.

— Od śmierci Hubera. Wszyscy o tem wiedzą. Wstrząśnienie było tak silne, że spowodowało paraliż. Mało jest sióstr, które tak kochają braci, jak ja kochałam Hubera. A jeszcze mniej takich, które przypłacają ich śmierć utratą zdrowia. Tak, od tego czasu jestem kaleką.

O'Leary przyglądał się jej spokojnie. Ja myślałam szyderczo, że stara wiedźma kłamała. Kochała brata! Akurat! Prędzej nienawidziła. Chyba, że nie znam się na ludziach.

O'Leary wstał.

— Czy mi pani pozwoli odwiedzić się jeszcze raz? — zapytał z ujmującym uśmiechem.

— Ależ owszem — odparła. — Podobasz mi się, młody człowieku, ale mylisz się, jeżeli myślisz, że powiem ci co o śmierci Hubera. Niema mowy, żebyś mógł to rozgryźć. Oho!

— Proszę pani, o ile wiem, brat pani umarł na serce.

— Hm! — warknęła pogardliwie. — Niech pan mnie nie bierze na spytki. Wiem co pana tu sprowadziło. Jestem zmęczona, panno Saro. Proszę mi poprawić poduszki.

— Panno Saro — zapytał O'Leary — pani umie stenografować? Wykonałam nieokreślony gest, a on rzekł do Łucji: — Czy mi pani pożyczy na chwilę swojego anioła stróża?

— Proszę bardzo. Będę spała. Niech pani idzie. W razie czego zastukam laską.

Rzuciłam ochoczo robotę na krzesło, natrząsnęłam poduszki pacjentki, nalałam świeżej wody do kubka na stoliku i wyszłam za O'Learym do bawialni.

— Pomimo wszystko mam wrażenie, że ona zabrała perukę — rzekł detektyw. — I ten list również. Już, już miała nam powiedzieć, że Matil była zaręczona z Frawley'em. Czy pani zauważyła, jak ona podkreślała to, że śmierć brata przyprawiła ją o chorobę? Rozejrzyjmy się.... Tam koło okna stoi Juljan Barre. Możeby tak z nim porozmawiać? Proszę pani, oto papier i ołówek.

D. c. n.

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

MORSZYN
najelegantsze pensjonaty „Światowid“ — i „Maraton“ polecają 60 komfortowych pokoi. Bliskość Zakładu Elektryczność, kanalizacja. Kuchnia dietetyczna pod dozorem wieloletniego lekarza karlsbadzkiego. Ceny przystępne. 3253

BYSTRA KOŁO BIAŁEJ — Uzdrowisko D-ra Szarewskiego dla wypoczynku lub leczenia. Ceny ryczałtowe przystępne. 3189

ŻEGIESTÓW
pensjonat Żorlina, — komfort, zdrowie, swoboda przy minimalnym wydatku. Na maj zniżki. Bielecka. 3339

NIEMIRÓW - ZDRÓJ (woj. Lwowskie) najsilniejsze i najtańsze zdrojowisko borowino wo-siarczane jest już otwarte. Prosp. i informacje na żądanie bezpłatnie.

PIWNICZNA
pensjonat „Orlęta“. Plaża Popradu — tenis — pianino, bibljoteko. Kąpiele mineralne. Tarnów, Zarębina. 3358

POSADY i PRACE

ZAJMIE SIĘ
wzorowo, ekonomicznie domem młoda osoba bezwzględnie uczciwa, skromnych wymagań, doskonała znajomość kuchni, gospodarstwa domowego. — Zgłoszenia pod „Praca“ „Kurjer Zachodni“ Sosnowiec. 3267

POTRZEBNA
od zaraz biegła stenotypistka z niemieckim, pożądana jest znajomość stenografji polskiej. Oferty do Administracji niniejszego pisma pod „Stenotypistka“. 3366

PRZEDSTAWICIELA
ruchliwego, dysponującego kaucją (gotówka zbyteczna) wekslową, hipoteczną, na wysoką prowizję poszukuje na Zagłębie poważna Małopolska fabryka spożywcza. Delcredere wymagane. Oferty dokładne, Jarosław, skrytka 31. 3281

ARCHITECT
de batiment autorisé par Etat demande emploi. Peut diriger tous travaux de construction, dresser projets. devis et S'adresser au „Kurjer Zachodni“ — „Budowniczy“. 3327

KUPNO i SPRZEDAŻ

2 KROWY
duże, ładne, na ocieleniu sprzedam z powodu wyjazdu. Grodziec, 3-go Maja 3 — k Będzina.

AROMATYCZNE SOKI OWOCOWE
malinowy litr zł. 3.60, wiśniowy litr zł. 2.80, Porzeczkowy litr zł. 3.20. Wysyła za zaliczeniem St. Grzybowski, Rakoniewice (Wielkopolska) (40-1).

ZARAZ DO SPRZEDANIA
sklep kol. spożywczy wraz koncesją tytoniową i piwo na wynos w dobrem punkcie. Potrzebna gotówka 12 tysięcy zł. Wiadomość w Administracji Jan Gromczyk — Lwowska 3-1. 3365

KUPIĘ
9 stolików i 18 krzeseł zaraz. Gromczyk Lwowska 3-1 — Bloki 3364

KAMIENIC,
majątków ziemskich, gospodarstw rolnych, oraz małych domków w całej Rzeczypospolitej, największy wybór do sprzedania, posiada jedynie biuro „Wawel“, Kraków, Grodzka 60, tel. 10° 2650

SPRZEDAM
ziemniaki, rabarbar, słomę długą prasowaną partje wagonowe. F-a Matysiak — Wolsztyn (Poz.). 3338

KUPIĘ
plac lub domek w pobliżu Sosnowca do 25 tysięcy z podaniem położenia do Administracji pod „Okazja“ 3336

SZUKASZ AUTA?
Wstąp do „Auta“ Sosnowiec, 3-go Maja 23 tel. 3-57. Na składzie kilka samochodów nowych i używanych. 3181

„MOHORT“
Sosnowiec
ul. Targowa 20, tel. 9-17.
ma wyśmienite
CUKRY
firm:
WEDEL
FUCHS 3342
MACHLEJD

I TY stać się możesz MILJONEREM

kupując Los I Klasy 27 Loterji w Szczęśliwej Kolekturze

W. KAFTAL i S-ka, Katowice

ul. św. Jana 16. —————— PKO. 304.761.

Niebywała w dziejach Loterji wygrana

1.000.000 ZŁ.

padła w ostatnim dniu ciągnienia 26 Loterji **u nas.**

Ceny losów: 1/1 40 zł., 1/2 20 zł., 1/4 10 zł.

Zamówienia listowne załatwiamy odwrotnie!
Ciągnienie rozpoczyna się 18 maja br. 3356

KINO „Zagłębie“ dawniej Kino-Teatr „Udziałowy“

Dziś powtórzenie premjery

„RAJSKI PTAK“

z Dolores-del-Rio w roli tytułowej.

Dramat Księżniczki Hawajskiej.
Wszystkie zdjęcia robione na wyspach Hawajskich.

Następny program: „Śmiech w Piekle“.

Dźwiękowe Kino „Palace“ w Sosnowcu ul. Warszawska 2.

DZIS POWTORZENIE PREMJERY!

Według powieści H. WELLS'A arcydzieło filmowe p. t.

„Wyspa zatraconych dusz“

Przewyższa pod każdym względem znane nam filmy „FRANKENSTEIN“, „DR. JEKYLL“.

w rolach gł.: **BELA LUGOSI I LEILA HYAMS.**

Nadprogram: „UŁANI, UŁANI, CHŁOPCY MALOWANI“.

KINO „EDEN“ Sosnowiec, Deblińska 4 tel. 10-95.

Od poniedziałku 8 maja rb.

Rewelacyjne arcydzieło CHARLES BRABINA.
Film który naprawdę zachwyca.

„TOMMY BOY“

w rolach głównych
Clark Gable, Magde Ewans oraz folblut Tommy Boy

Wkrótce: Pikantny film pt. **„Żona z drugiej ręki“**

LOKALE

5 i 3 POKOJE
do wynajęcia. Sosnowiec. Aleja 11. 3294

POKÓJ
umeblowany frontowy z oddzielnem wejściem do wynajęcia. Piłsudskiego 46, m. 6. 3363

SKLEP
od zaraz do wynajęcia. Sosnowiec, Reymonta róg Żytniej. — Wiadomość na miejscu codziennie od 6 do 7 wieczorem. 3361

M. ŁEMPICKI,

Spółka Akcyjna

Przedsiębiorstwo Górnicze, Wiertnicze i Hydrotechniczne

BILANS NETTO W D. 31 GRUDNIA 1932 R.

Stan czynny: Nieruchomości N. N. 256, 733, 16, 591 E, 7270, 7279 zł. 441.334.17. Rygi wiertnicze i maszyny zł. 408.976.86. Narzędzia wiertnicze warsztatowe i rury zł. 617.729.39. Ruchomości zł. 86.499.45. Udziały w innych przedsiębiorstwach zł. 285.000. Materjały surowe i djamenty zł. 116.470.62. Materjały gotowe zł. 26.977.39. Inwentarz żywy zł. 750. Kasy i banki zł. 8.269.90. Weksle zł. 25.000. Różni (dłużnicy) zł. 792.653.40. Papiery procentowe zł. 26.901.17. Kaucje i wadja zł. 45.266.85. Sumy przechodnie zł. 476.47. Straty: pozostałość z 1931 r. zł. 27.840.16, z okresu sprawozdawczego 1932 r. zł. 57.188.41, strata bilansowa zł. 85.028.57. Razem aktywa zł. 2.968.234.26. Udzielone gwarancje zł. 36.000. Gwarancje obcych przedsiębiorstw zł. 110.000. Ogółem suma bilansowa zł. 3.114.234.26.

Stan bierny: Kapitał zakładowy zł. 800.000. Kapitał zapasowy zł. 30.317.39. Kapitał amortyzacyjny zł. 1.113.558.12. Akcepty zł. 68.800. Różni (wierzyciele) zł. 521.235.62. Niewypłacona dywidenda zł. 80.096. Banki zł. 51.562. Zobowiązania hipoteczne zł. 302.665.13. Razem pasywa zł. 2.968.234.26. Zobowiązania z tytułu udzielonych gwarancyj zł. 36.000. Poręczenia gwarancyjne zł. 110.000. Ogółem suma bilansowa zł. 3.114.234.26.

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW ZA 1932 R.

Winien: Strata z 1931 roku zł. 27.840.16. Koszty handlowe zł. 336.300.82. Utrzymanie magazynów zł. 68.040.07. Odpisy amortyzacyjne zł. 86.275.24. Razem zł. 508.456.29.

Ma: Zysk brutto za 1932 r. zł. 423.427.72. Straty: pozostałość z roku 1931 zł. 27.840.16, okresu sprawozdawczego 1932 r. zł. 57.188.41 — strata bilansowa zł. 85.028.57. Razem 508.456.29.

Powyższy bilans wraz z rachunkiem strat i zysków został zatwierdzony przez Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów z dnia 27 kwietnia 1933 roku. 3317



FRANCISZEK FOCHTMAN

Zakład Rzeźbiarsko-Kamieniarski i Betoniarski
Spółka z ogr. odp.
W DĄBROWIE GÓRNICZEJ
UL. NARUTOWICZA Nr. 66.
Telefon Nr. 93.

WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY WCHODZĄCE W ZAKRES POWYŻSZY. — FIRMA Z WYKONANIA SOLIDNEGO JEST DOBRZE ZNANA, GDYŻ EGZYSTUJE 28 LAT. — ——

WARUNKI PŁATNOSCI NAJDOGODNIEJSZE. —

2731



DROBNE OGŁOSZENIA

OŻENKI

SZUKASZ
żony lub męża? Napisz dołączając porto: „Śląski Powiernik“ — Katowice. 2306

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

MIODOWNIK JAKÓB zgubił zaświadczenie wojskowe, metrykę i fotografję poświadczoną przez Magistrat miasta Sosnowca. 3331

ZGUBIONO
książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu na nazwisko Jan Pogawski. 3326

KSIĄŻECZKĘ
Kasy Chorych, wydaną przez Ząbkowice zgubiła Wanda Masłowska.

ROZNE

NASIONA
warzywne, pastewne w najlepszym gatunku (pewne) poleca Skład Apteczny M. BARCZYKÓWNA i S-ka Będzin, Kołłątaja 1. 2091

ZAKŁAD MECHANICZNY
Orla 16 — przyjmuje wszelkie roboty szlifierskie, jako to: brzytwy, nożyczki, noże do maszyn rzeźniczych (specjalny angielski szlif) — oraz wszelkie roboty mechaniczne. M. Hertz. 2219

GRAFOCHEMJA
SOSNOWIEC
ŻĄDAJCIE OFERTY

KAPELUSZE
damskie gustowne, — bieliznę damską i hygieniczną dla niemowląt, duży wybór pończoch, rękawiczek, — dżemprów oraz pantofli zakopiańskich poleca na sezon wiosenny, jedyne najtańsze źródło. Magazyn mód i galanterji damskiej i dziecinnej. „HELENA“ Sosnowiec, Modrzejowska 30 — Hale Rozwoju. 2724

FIRMA „MODEL“
Sosnowiec, Zygmunta 5, Tel. 4-11 — przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty stolarskie od najdrobniejszych. Ceny niskie. — Warunki dogodne. 2747

PIEGI
usuwa pod gwarancją „Axela“ — krem; — słoik tylko 2 zł. J. Gadebusch, Poznan, ul. Nowa 7 K. 1. 2709

TENISOWE
rakiety, nowe naciągi — pantofle, piłki, oraz wszelkie artykuły sportowe poleca korzystnie „Stadjon“ — Sosnowiec, Kościelna Nr. 6. 2417

MASZYNY
do pisania i liczenia przyjmuje do reperacji i stałej konserwacji — St. Czajkowski, Sosnowiec, Małachowskiego — tel. 5-71. 2323

KAPELUSIK
damski, szykowny, za naprawdę niską cenę dobierze sobie Pani w ogólnie znanym Magazynie Mód „WIKTORJA“ Sosnowiec, 3-go Maja 23. 2331

PIEGI PLAMY WĄGRY PRYSZCZE ZGUBISZ TYLKO KREMEM „META“ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

OBUWIE ZELUJĘ!
Specjalność zelowanie opanek, plecionek, atlasowych i innych — wykonuję tak jak w Katowicach solidnie, elegancko i punktualnie, oraz posiadam dziecinne obuwie własnego wyrobu. Przyjmuję obuwie do malowania i uczernienia. — Sosnowiec, ul Czysta 9, koło Urzędu skarbowego — Kowalski.

MYDŁO „KREM LEŚNY“
usuwa piegi, opaleniznę, plamy wątrobiane, wągry, liszaje, wybiela i wygładza cerę. Do nabycia w Składach Aptecznych i Perfumerjach. 3192

GURGULA
biszkopty dla dzieci, chorych, starców polecane przez Izby lekarskie do nabycia wszędzie. Gdzie brak, wysyła fabryka Gurgula. Jarosław.

LECZNICA
chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec Sienkiewicza 17 a. — Wizyta 5 zł. 3323

NAMIOTY
oraz wszelkie ekwipunek najtaniej poleca Wytwórnia Artykułów Harcerskich w Niwce poczta Modrzejów. 3367

PASTA, PROSZEK, ELIKSIR DO ZĘBÓW METADONT WYBIELA ZĘBY I DEZYNFEKUJE JAMĘ USTNĄ

PROSZĘ
o zwrócenie za wynagrodzeniem walizki czarnej lakierowanej zgubionej dnia 8 b.m. około godziny jedenastej wieczorem między dworcem a ulicą Dekerta w Sosnowcu względnie o odesłanie znajdujących się w walizce dokumentów. Adres: Sosnowiec, Dekerta 6, m. 3. Telefon 2-98.



PKO. Warszawa 61.553 Katowice 302.712

OGŁOSZENIA Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.: w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem ' w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztuje:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska.
Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOLA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. [illegible]